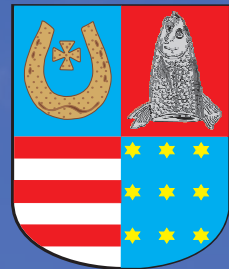


Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik

Numer 3 (40) • WRZESIEŃ 2020 • WYDAWNICTWO MYJAKPRESS • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



GMINNA FOTOKRONIKA

DOŻYNKI GMINNE 2020



Spis treści:

- 4-5 Absolutorium dla wójta
- 6-7 W podzięce rolnikom
- 8-9 Uroczystość strażacka.
Nowe samochody w gminie
- 10-11 Nowy rok szkolny
we Włostowie i w Lipniku
- 12-13 Szatnie i prysznice dla piłkarzy
- 13 Miłość do piłki
- 14 Prace porządkowe we Włostowie.
Obok lamusa i oficyny pałacowej
- 15 „Balladyna” Juliusza Słowackiego.
Wyprawka czytelnicza dla przed-
szkolaka
- 16 Droga ekspresowa S74
pod dyskusję.
Zajęcia w świetlicy w Kurowie
- 17 Rozmowa z księdzem Tomaszem
Kwaśnikiem(2)
- 18 Moje pasje. Adam Barański
- 19 Nasi przedsiębiorcy
- 20-21 Lipnicki bohater wojny
z bolszewikami
- 22 Dożynki w Sternalicach, Malicach
Kościelnych, Włostowie
- 23 Nie zostaną oszukani na wnuczka
- 24 Sentyment do Lipnika
- 25 Troska o akwenty wodne
- 26 Remonty zbiorników

508 tysięcy 710 złotych Promesa od premiera

Wójt Andrzej Grządziel z rąk premiera Mateusza Morawieckiego odebrał promesę, która ma zrekompenzować skutki kryzysu związanego z koronawirusem. Uroczystość odbyła się na terenie rezerwatu Krzemionki w powiecie ostrowieckim.

- Dostaliśmy 508 tysięcy 710 zło-

- Jeszcze trzy, cztery miesiące temu wszystkie samorządy i przedsiębiorcy stali przed widmem gwałtownego załamania dochodów. Dlatego rząd Prawa i Sprawiedliwości przygotował tarczę finansową, która okazała się bardzo skuteczna w ratowaniu miejsc pracy - mówił premier Mateusz Mora-

wiecki.- Finanse publiczne mimo kryzysu są w bardzo dobrym stanie. To dlatego możemy zaoferować dzisiaj samorządowcom 6 miliardów złotych oraz dodatkowe środki konkursowe na realizację projektów infrastrukturalnych i inwestycyjnych.

Podczas uroczystości promesy w powiecie opatowskim otrzymali:

Powiat Opatowski - 956 tysięcy 627 złotych, Gmina Baćkowice- 678 tysięcy 433 złote, Gmina Iwaniska- 824 tysięcy 590 złotych, Gmina Lipnik- 508 tysięcy 710 złotych, Gmina Opatów- 1 milion 249 tysięcy 146 złotych, Gmina Ożarów- 1 milion 528 tysięcy 082 złote, Gmina Sadowie- 500 tysięcy złotych, Gmina Tarłów- 500 tysięcy złotych, Gmina Wojciechowice- 938 tysięcy 112 złotych.



tych z Funduszu Inwestycji Lokalnych - mówi wójt Andrzej Grządziel. - To jest wspomaganie samorządów lokalnych w ciężkich czasach koronawirusa. Pieniądze przeznaczymy na dofinansowania do zaplanowanych zadań.

W spotkaniu z premierem wzięli udział przedstawiciele samorządów z terenu powiatu opatowskiego, ostrowieckiego, sandomierskiego, staszowskiego.

Sportowa Polska 2020 Pieniądze na boisko we Włostowie

Ministerstwo Sportu poprzez program Sportowa Polska 2020 dofinansuje w województwie świętokrzyskim projekty wspierające infrastrukturę sportową na łączną kwotę 1,7 mln zł. Pieniądze trafią też do naszej gminy.

Dofinansowanie na budowę, przebudowę oraz modernizację obiektów sportowych otrzyma 5 gmin w województwie, w tym gmina Lipnik na budowę boiska wielofunkcyjnego wraz z bieżnią prostą 4-torową przy Szkole Podstawowej we Włostowie. Gmina dostanie na ten cel 404,5 tys. zł.

Jak poinformowała wiceminister sportu Anna Krupka, program Sportowa Polska, wspiera rozwój lokalnej infrastruktury sportowej, popiera in-

westycje, które służą lokalnym społecznościom do aktywnego spędzania czasu oraz umożliwiają współzawodnictwo sportowe. Obiekty przyszkolne, zasługują na szczególną uwagę, gdyż nie tylko poprawiają jakość zajęć na lekcjach wychowania fizycznego, ale także stanowią sieć podstawowych obiektów dostępnych dla każdego.

- Stawiamy na zrównoważony rozwój. Środki trafiają nie tylko do dużych miast, takich jak Kielce, ale także do mniejszych miejscowości, które są bardzo skuteczne w pozyskiwaniu pieniędzy rządowych - przypomniła Anna Krupka, która jako świętokrzyska posłanka Prawa i Sprawiedliwości wspiera w regionie gminy rozbudowujące infrastrukturę sportową.

Z samorządem dla dobra gminy

Absolutorium dla wójta

Wójt Andrzej Grządziel jednoznacznie otrzymał votum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu w ubiegłym roku. Spośród 14 obecnych na sali radnych wszyscy byli za.

Podziękowanie za współpracę

- Dziękuję za współpracę, udało mi się już trzeci raz uzyskać jednoznaczne votum zaufania i absolutorium – powiedział podczas sesji wójt Andrzej Grządziel. – Pierwszy raz je uzyskałem, gdy objąłem stanowisko wójta pod koniec poprzedniej kadencji. Powtarzam staropolskie powiedzenie: zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Wspólnymi siłami pracujemy dla dobra gminy Lipnik.

Wójt podziękował radnym za udzielone votum zaufania i jednoznaczne udzielenie absolutorium, pracownikom Urzędu Gminy i jednostek organizacyjnych, którzy swoją pracą przyczynili się do sukcesu. Wójt nie ukrywał, że przed samorządem jeszcze wiele lat pracy.

Rok inwestycji

Radni gminy Lipnik zapoznali się z przedstawionym im „Raportem o stanie gminy za 2019” oraz z opinią Regionalnej Izby Obrachunkowej, która dotyczyła wykonania ubiegłorocznego budżetu. Dochody gminy wyniosły 22 miliony 725 tysięcy 252 złote i zostały wykonane w 99,46 procentach. Wydatki osiągnęły kwotę 22 miliony 153 tysiące 035 złotych, co stanowi 96 procent w stosunku do planu. Zobowiązania gminy na koniec 2019 roku wynosiły 5 milionów 770 tysięcy 602 złote i były to w całości kredyty oraz pożyczki.

Wójt przypomniał, że w ubiegłym roku wykonano w Lipniku wiele inwestycji, w tym przebudowę drogi w miejscowości Międzygórz, by zabezpieczyć dno wąwozu lessowego, przebudowę dróg Łownica – Beradz, Słoptów – Kurów, remonty dróg Ublinek – Kaczyce, Łownica – Kaczyce. Przebudowa ponad kilometrowego odcinka drogi w miejscowości Kurów wiązała się z utwardzeniem go kamieniem. Zmodernizowano również drogę dojazdową do gruntów rolnych w



miejscowości Malice Kościelne, drogę Żurawniki – Gozdawa. Zainstalowano nowe oświetlenie w miejscowościach: Kurów, Malice Kościelne, Słabuszewice, Swojków, Włostów – Słabuszewice, Malice Kościelne, Włostów, Kurów, Swojków.

W Zespole Szkolno – Przedszkolnym w Lipniku wybudowano boisko wielofunkcyjne do piłki ręcznej, koszykówki, siatkówki, tenisa ziemnego wraz z bieżnią czterotorową o nawierzchni poliuretanowej. Duży remont o wartości około 1 miliona złotych został zrealizowany w Szkole Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie.

W 2019 r. rozpoczęła się, przewi-

dziana na dwa lata, termomodernizacja budynku Urzędu Gminy w Lipniku. Wartość tych prac to 1 milion 270 tysięcy złotych, przy czym gmina pozyskała ponad 915 tysięcy złotych dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego.

Wybudowano także budynek socjalny, zaplecze stadionu we Włostowie, wykonano prace remontowe w świetlicy wiejskiej przeznaczonej na klub seniora w miejscowości Kurów, siłownię zewnętrzną wraz ze strefą relaksu we Włostowie, zostały doposażone place zabaw we Włostowie i Sternalicach, a także wykonany chodnik przy drodze gminnej we Włostowie.

Nowe wyzwania

Wójt obiecał, że dalej będzie pracował z samorządem dla dobra gminy, bo to jest najważniejsze. Nie ukrywał, że Lipnik jest bardzo dobrze postrzegany przez sąsiadów. - Dużo robimy, ale przed nami dużo więcej do wykonania niż zostało zrobione – mówił wójt Andrzej Grządziel podczas sesji. - Mnóstwo wyzwań przed nami. My dajemy ponad 300 tys. zł na utrzymanie naszych mieszkańców w DPS-ach. Czy nie lepiej wybudować swój DPS? Musimy się nad tym zastanawiać. Nie wiemy, ile otrzymamy pieniędzy z Unii Europejskiej, jaki będzie budżet. Mam nadzieję, że jest to planowane.

Wójt zapowiedział kolejne inwestycje w oświatę, która już teraz jest na przyzwoitym poziomie i gmina nie ma się czego wstydić. - Otrzymaliśmy wyposażenie pracowni komputerowych – przypomniał wójt. - Nasze szkoły nie odbiegają poziomem od szkół w większych miastach. Powstały nowe pracownie tematyczne, matematyczna, przyrodnicza. Sala gimnastyczna będzie rozbudowana w Lipniku, chcę by powstała aula na spotkania w okresie jesienno-zimowym. Nas nie stać na halę widowiskowo-sportową, nie ma zresztą potrzeby, by taka u nas funkcjonowała.

Z budżetu gminy Nowa świetlica w Łownicy

Wójt Andrzej Grządziel, przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur, sołtys Małgorzata Borowska i mieszkańcy uczestniczyli w otwarciu wyremontowanej świetlicy wiejskiej w Łownicy.

Remont pomieszczeń obejmował między innymi wykonanie tynków wraz z malowaniem ścian i położeniem płytek, montaż drzwi i okien, moderniza-

cję instalacji elektrycznej oraz wodno-kanalizacyjnej, zakup i montaż opraw oświetleniowych oraz grzejników elektrycznych. Wyremontowane pomieszczenia świetlicy zostały umeblowane i wyposażone w niezbędny sprzęt.

Całkowity koszt remontu budynku świetlicy w Łownicy wyniósł 43 tys. zł. Zadanie zostało sfinansowane w całości z budżetu gminy.



Wójt Andrzej Grządziel i prezes OSP w Leszczkowie Henryk Szymczyk odebrali na początku lipca promesy na termomodernizację strażnic w Kurowie i Leszczkowie. Kwota dofinansowania każdego z zadań wyniesie 22,5 tys. zł.

Zadania będą realizowane w ramach programu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach „Przedsięwzięcia z zakresu ochrony

Strażnice w Kurowie i Leszczkowie Promesy na termomodernizację

powietrza wspierające działalność ochotniczych straży pożarnych”.

- Chcę, by do końca kadencji, wszystkie remizy zostały otynkowane, a potem opalane gazem. Stawiamy na ekologię, na energię z fotowoltaiki – deklaruje wójt Andrzej Grządziel.

Zwrócił się też do radnych i sołtysów: - To jest też wasza zasługa. Wójt sam nie może pracować. Nie da się nic zrobić w gminie bez współpracy, to jest technicznie niemożliwe. To są też wasze zabiegi. Robimy to, co jest dla nas najważniejsze.



W tym roku dożynki gminne ze względu na epidemię odbyły się w okrojonej wersji. Po mszy polowej w amfiteatrze wójt Andrzej Grządziel otrzymał z rąk gospodarzy symboliczny bochen chleba wypieczony z tegorocznych zbiorów. Towarzyszyli mu zastępca wójta Wojciech Zdyb, przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur, radni i sołtysi.

Dożynki gminne

W podzięce rolnikom



Pięknie prezentowały się jak zwykle wieńce bogate w kłosa zbóż i kwiaty z wielu sołectw, w tym roku z Gołębiowa, Kaczyc, Leszczkowa, Sternalic, Włostowa, Usarzowa, Lipnika, Kurowa, Międzygórze, Kurowa.

Wpatrzeni w bochen chleba

Mszę polową odprawił ksiądz Ryszard Sałek przy współpracy z księdzem Pawłem Golińskim. - Wpatrzeni w bochen chleba, wpatrzeni w piękne wieńce dożynkowe, cieszymy się z darów, które daje nam Pan Bóg – mówił podczas kazania ksiądz Ryszard Sałek. - Tak czyniliśmy w tamtym roku, w latach poprzednich i tak czyniliśmy przed wiekami, aby wyrazić wdzięczność za dar chleba. „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba, podnoszą z ziemi przez uszanowanie, dla darów nieba, tęskno mi Panie” – pisał Cyprian Kamil Norwid. Witam was drodzy bracia i siostry, mieszkańcy gminy Lipnik, szczególnie witam wszystkich rolników, którzy przybyli z wieńcami żniwnymi. Bez pracy rolnika nie byłoby żniw, nie byłoby chleba, nie byłoby co podać w domach.

Ksiądz Ryszard Sałek wypowiedział piękne i głębokie słowa: - Pachnie na stole świeży chleba. Pieczony już z nowej mąki. To nad kłosami tego chleba latem śpiewały skowronki. W tym bochnie jest zakłęte życie. Ten bochen chleba jest dzisiaj przed ołtarzem, na każdym naszym stole. Patrzymy na chleba, którym będziemy się dzisiaj dzielić.

Mamy za co dziękować Bogu

Po nabożeństwie wójt Andrzej Grządziel otrzymał chleba z rąk gospodarzy dożynek, radnych, Barbary

Kusal z Kaczyc i Stanisława Nowaka z Gołębiowa. Zwrócili się oni ze słowami: - Przyjmij chleb upieczony z ziaren tegorocznych zbóż, a podejmowane decyzje niech wpływają na rozwój mieszkańców. - Dziękuję za ten piękny bochen chleba – odpowiedział wójt. - Przyjmuję go z godnością, aby służył wszystkim mieszkańcom.

Andrzej Grządziel nie ukrywał, że tegoroczne święto jest zupełnie inne niż przed rokiem, niż w latach poprzednich. - Przyszło nam żyć w okresie koronawirusa, mamy ograniczone ze sobą kontakty, ale pomimo tych czasów, doskonale wypełniamy to, co do nas należy – powiedział. - Plony są zebrane. Jeszcze pozostała końcówka prosa. Ten rok w kwietniu zapowiadał się fatalnie, była susza, potem przyszły deszcze, naszą gminę ominęły potężne nawałnice. Kilka tygodni temu widać było ładnie obrodzone wiśnie, teraz – jabłonie. Wiele osób zastanawiało się, czy w Lipniku będzie msza dziękczynna. To tradycja wpisana w naszą wieś, żyjemy w państwie, które od wieków jest związane rolnictwem. Mamy za co dziękować Bogu. Zanosiliśmy modły o deszcz, możemy Bogu dziękować. Dzisiaj zanosimy modły o zawieszenie koronawirusa.

Wójt podziękował księżom za modlitwę, mieszkańcom za przygotowanie wieńców, radnym, sołtysom, wszystkim zaproszonym gościom za przybycie.

143 mld zł na polską wieś

Poseł na Sejm Marek Kwitek z podziwem patrzył na wypieczone bochny chleba. - Bez waszej pracy nie byłoby chleba na polskich stołach – podkreślił. - W czasie pandemii polska wieś zdała egzamin, bezpieczeństwo żywnościowe jest zapewnione. Dzisiaj powinniśmy się wszyscy radować, mamy piękne wieńce, które symbolizują zbiory.

Marek Kwitek poinformował, że plan odbudowy z Unii Europejskiej zapowiada się bardzo korzystnie, 143 mld zł w ciągu 7 lat ma trafić na polską wieś. Jest nadzieja, że priorytetem staną się gospodarstwa rodzinne, na co przeznaczone zostaną dodatkowe środki. Ponadto będzie promowany zielony ład.

- Jestem zaszczycony, że mogę uczestniczyć w tym tradycyjnym polskim święcie – powiedział członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, Marek Jońca. - Dziękujemy za to, że Opatrzność pozwoliła zebrać plo-

ny. Taka jest tradycja, taka jest dusza chłopca, rolnika, z podziwem patrzy my na dzieła sztuki, na wieńce.

Marek Jońca przypomniał, że wójt podpisał z marszałkiem umowę na kanalizację. Wcześniej udzielone było gminie wsparcie w realizacji programu 60 plus. Budynek Urzędu Gminy zmienia wygląda dzięki środkom od marszałka na termomodernizację.

Dyrektor Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rol-

nictwa w Kielcach, Jacek Toś mówił o lepiej zorganizowanych obecnie gospodarstwach, lepiej urządzonych. Inicjatywy idą w tym kierunku, by młodzież podejmowała decyzje o pozostawaniu na wsi.

Zadowolony z dożynek był radny i sołtys Międzygórze, Marian Strawczyński. - Dożynki to także piękna sztuka wyplatania wieńców - mówił. - Za tę umiejętność chciałbym pochwalić dwie nasze panie, Teresę Mroczkowską i Halinę Oszczudłowską.

Na terenie gminy odbyły się 22 zebrania sołeckie, wójt Andrzej Grządziel brał udział w 19. - Dają nam jedną rzecz, pozwalają poznać problemy, które występują w sołectwach – mówi wójt o spotkaniach. – Wsłuchujemy się w wypowiedzi mieszkańców, sołtysów, którzy najlepiej wiedzą, co na ich terenie jest niezbędne.

Wskazówka na przyszłość

Zebrania sołeckie

Największym zainteresowaniem zebrania cieszą się w mniejszych miejscowościach. Niewielka frekwencja występuje w sołectwach największych, we Włostowie, Kurowie.

Wójt Andrzej Grządziel zadowolony jest z dyskusji podczas zebrań. Poruszone tematy pozwalają stworzyć najlepszy model pracy na przyszłość. Są wskazówką, jakie zadania należy wykonywać w pierwszej kolejności.

Żaden wójt nie zna wszystkich problemów w swojej gminie. - Mamy dwadzieścia dwa sołectwa - przypomina wójt. - Każde jest inne, nie ma dwóch podobnych. Są sołectwa, w których nie ma żadnej hodowli. Jest tylko produkcja owoców, warzyw. To gmina zróżnicowana pod względem rolniczym. Dodatkowo planowana budowa drogi ekspresowej przez Lipnik spowoduje jeszcze większe zainteresowanie gminą. Będziemy się rozwijać tak, jak chcą mieszkańcy.

Inwestycje

Powstaną nowe świetlice

Gmina planuje budowę trzech świetlic w Sternalicach, Usarzowie i Kaczycach. Muszą spełniać wymagania mieszkańców i powstać zgodnie z prawem, dlatego procedury budowy wydłużają się.

Prognozuje się, że finansowanie świetlicy w Usarzowie, podobnie jak w Gołębiowie, będzie wsparte środkami Lokalnej Grupy Działania Ziemi Sandomierskiej w wysokości ok. 90 tys. zł.

Pozostałe kwoty będą pochodzić z budżetu gminy, która udzieli sołectwom bezzwrotnej pożyczki.

Świetlice w Sternalicach i Kaczycach powstaną z własnych środków gminy. To niezbędne inwestycje, bo brakuje takich świetlic. W domach prywatnych odby-

wają się zebrania sołeckie, co nie sprzyja normalnemu ich przebiegowi.

Koszt budowy każdej ze świetlic wyniesie około 300 tys. zł. Będą one energooszczędne, wyposażone w fotowoltaikę, ogrzewane elektrycznie ze względu na koszty i bezpieczeństwo. W przyszłym roku powinny być oddane.

Gmina planuje także wyremontować wszystkie strażnice. - Dostaliśmy promesy dofinansowania do strażnicy w Leszczkowie i Kurowie – podaje wójt. - Jesteśmy już po przetargu. Staram się, by każda remiza otrzymała nowe tynki, była dobrze docieplona, miała swoją fotowoltaikę, by koszt ogrzewania zredukować do minimum.

Na placu przy amfiteatrze w Lipniku odbyła się uroczystość poświęcenia i przekazania nowego wozu bojowego miejscowej jednostce OSP. Gmina otrzymała także oficjalnie nowy samochód elektryczny. Uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej, którą odprawili księża, proboszcz z Włostowa, Paweł Goliński, proboszcz z Malic Kościelnych, Marian Nowak, kapelan powiatowy strażaków Marek Bieniasz.

Uroczystość strażacka przy amfiteatrze

Nowe samochody w gminie



Z pełnym ceremoniałem

Uroczystość odbyła się z zachowaniem ceremoniału strażackiego. Dowódca uroczystości, druha Mariusz Michałowski złożył meldunek druhowi Andrzejowi Bętkowskiemu, członkowi Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Kielcach, marszałkowi województwa świętokrzyskiego. Wciągnięta została flaga na maszt przez poczet: dowódcę, druha Tomasza Szczecinę, flagowego, druha Radosława Saneckiego, asystującego, druha Przemysława Nawodzińskiego.

Wójt Andrzej Grządziel otworzył uroczystość i powitał gości. Nie ukrywał, że gmina znajduje się na przecięciu dwóch głównych dróg krajowych i dochodzi tu do wielu wypadków. Tylko w ubiegłym roku zginęły trzy osoby. Samochód był niezbędny do uczestnictwa w najpilniejszych akcjach.

- Spełnia wszystkie wymogi straży pożarnej, dobrze się prezentuje – powiedział wójt. – To sprzęt na

miarę XXI wieku. Został też poświęcony inny samochód, który trafił do nas dzięki Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach. Ma dobre przyspieszenie. Jesteśmy w województwie pierwszym samorządem, w którym znajdzie się samochód elektryczny. Można przejechać nim 400 km na jednym ładowaniu.

Dołączyliśmy do jednostek, które są wyposażone w nowoczesne środki. Dziękuję za przybycie tak wielu znamienitych gości, parlamentarzystów, samorządowców.

Prezes OSP w Lipniku, druha Jarosław Szczecina przedstawił rys historyczny jednostki OSP w Lipniku. Przypomniał, że jednostka powstała w 1948 r. i została założona przez Stanisława Sałapę i Szczepana Dziekańskiego.

Głównym punktem uroczystości było przekazanie średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego renault, który został zakupiony ze środków Komendy Głównej Pań-

stwowej Straży Pożarnej w wysokości 510 tys. zł, Marszałka Województwa Świętokrzyskiego w wysokości 20 tys. zł i budżetu gminy w wysokości 304,9 tys. zł. Łączny koszt zakupu wyniósł 834,9 tys. zł.

Akt przekazania samochodu i kluczyki wręczyli: marszałek Andrzej Bętkowski, zastępca Świętokrzyskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Kielcach, brygadier Grzegorz Rajca, wójt Andrzej Grządziel. Asystowali: posłowie - Krzysztof Lipiec, Marek Kwitek, Andrzej Kryj. Akt i kluczyki odebrał naczelnik OSP w Lipniku, druha Łukasz Maziarski. Naczelnik przekazał kluczyki kierowcy, druhowi Rafałowi Piątkowi.

Podziw dla pionierskich inicjatyw

Okolicznościowe przemówienia wygłaszali zaproszeni goście, parlamentarzyści, samorządowcy. Poseł

Krzysztof Lipiec wyraził wdzięczność wójtowi, który zabiega o rozwój gminy.

Życzył strażakom, by z każdej akcji wracali cali i zdrowi. - Patrząc na te dwa samochody, widzimy jakie zmiany, jaka metamorfoza nastąpiła w funkcjonowaniu straży pożarnej – powiedział poseł Marek Kwitek. - To jest zmiana pokoleniowa.

Poseł Andrzej Kryj przypomniał, że dwa czynniki decydują o powodzeniu akcji, czynnik ludzi i materialny. Jeśli najlepiej przygotowany strażak nie będzie miał wsparcia przez nowoczesny sprzęt, to niewiele może zrobić.

Marszałek Andrzej Bętkowski przypomniał, że w gminie jest 12 jednostek, co jest dużą rzeszą ochotników, bardzo cenną pomocą dla wójta, społeczności lokalnej, ale też dużym wysiłkiem dla gminy. - Od trzydziestu lat mam zaszczyt i przyjemność nosić mundur strażacki i działać z wami – zwrócił się do druhow. - Cieszę, że dzisiaj dla mojej rodziny strażackiej trafia tak piękny

samochód. U nas w województwie jest ponad 880 jednostek OSP, około 230 z nich znajduje w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. w systemie. Bez was system nie działałby tak sprawnie jak obecnie.

Andrzej Bętkowski na pamiątkę pozyskania nowego samochodu wręczył druhowi Jarosławowi Szczecinie grawerton z postacią św. Floriana. Członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, Marek Jońca wyraził zadowolenie, że może uczestniczyć w pięknej uroczystości przekazania samochodu strażackiego. Tym bardziej, że codziennie jeździ w tym rejonie do Kielc i będzie czuł się bezpieczniej na drodze

Brygadier Grzegorz Rajca, zastępca komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach, nie ukrywał, że zawsze chętnie wraca na ziemię opatowską, bo tu przed 25 laty rozpoczął pracę jeszcze w ramach województwa tarnobrzskiego. Miał okazję z druhami z Lipnika usuwać zagrożenia występujące na ziemi opatowskiej. - To pierwszy tego typu samochód, który otrzymała jednostka OSP w województwie świętokrzyskim – podkreślił. - W naszym regionie do końca roku trafi do druhów 30 takich samochodów, w kraju – 600.

Zastępca starosty opatowskiego Małgorzata Jalowska podziękowała za zaproszenie na niezwykle wydarzenie poświęcenia przekazania i poświęcenia samochodów. Prezes Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach, Grzegorz Socha pogratulował wójtowi za dobrą współpracę i zakup nowego wozu w pełni ekologicznego. Z zadowoleniem mówił, że gmina jest pionierem w działaniach ekologicznych. Strażakom życzył, by zawsze zaliczali tyle samo powrotów, ile wyjazdów.

W końcowej części uroczystości wójt Andrzej Grządziel zaprosił wszystkich do Dworu Markuz na poczęstunek. Nie ukrywał, że OSP to nie tylko samochód. W ciągu trzech lat jego pracy w gminie nakłady finansowe na OSP wyniosły około 500 tys. zł z budżetu gminy. Zapowiedział, że do końca obecnej kadencji wszystkie remizy dociepli, otynkuje. Każda będzie po termomodernizacji, w każdej znajdzie się ogrzewanie, fotowoltaika. Priorytetem wójta jest gmina proekologiczna.

Pieniądze od marszałka

Powstanie sieć kanalizacyjna

Wójt gminy Lipnik Andrzej Grządziel i skarbnik Magdalena Zimoląg podpisali umowę na wykonanie kanalizacji sanitarnej łączącej Włostów z oczyszczalnią ścieków w Lipniku. Kwota dofinansowania, jaką otrzymał samorząd z Urzędu Marszałkowskiego, wynosi ponad 1 milion złotych.

W gminie Lipnik planowane jest wybudowanie około 6 kilometrów nowej sieci kanalizacyjnej, a także wyłączenie z eksploatacji starej oczyszczalni ścieków we Włostowie. Nieczystości skierowane zostaną do nowoczesnej oczyszczalni w Lipniku. Do nowej sieci kanalizacyjnej przyłączonych zostanie około 150 gospodarstw domowych, budynek Szkoły Podstawowej we Włostowie, miejscowe instytucje i zakłady usługowe.

Łączny koszt inwestycji szacowany jest na ponad 2,1 miliona złotych. Dofinansowanie pochodzi z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

– Przekazujemy dzisiaj pieniądze na niezwykle ważne planowane przedsięwzięcia - mówił podczas spotkania marszałek Andrzej Bętkowski. – To rozbudowa sieci kanalizacyjnej, poprawa warunków bytowych i infrastruktury w Lipniku.

– Region skanalizowany i zwodociągowany jest w około 90 procentach – dodał Marek Jońca, członek Zarządu Województwa. – Dalsze prace będą realizowane w kolejnej unijnej perspektywie finansowej. Gospodarka wodno-ściekowa wymaga ogromnego dofinansowania, jesteśmy tego świadomi.

Nowa droga połączy Sternalice i Kurów

Wyremontowany odcinek ma aż kilometr

W środę, 5 sierpnia, w Sternalicach i Kurowie wójt Andrzej Grządziel odebrał kolejną inwestycję drogową. Wyremontowany odcinek pomiędzy miejscowościami liczy sobie około kilometra. Całość kosztowała 249,2 tys. zł, z czego z Funduszu Dróg Samorządowych gmina uzyskała prawie 174,5

tys. zł. Wykonawcą zadania była firma Dylmex Tomasz Dyla ze Staszowa.

- Nareszcie droga wygląda bardzo dobrze - mówi Andrzej Grządziel. - Mieszkańcy zasługują na to, żeby żyć w cywilizowanym świecie i nie odbiegać od standardów zachodnich.



Uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 2020/2021 na terenie gminy przebiegały z zachowaniem szczególnych warunków przepisów epidemiologicznych.

Oświata, edukacja Nowy rok szkolny we Włostowie

W Szkole Podstawowej imienia Romana Kosęły we Włostowie uroczystości odbyły się dzień wcześniej, 31 sierpnia. Uczniowie, rodzice, nauczyciele zbrali się na boisku szkolnym. Dyrektor Małgorzata Krakowiak powitała wszystkich i nie ukrywała, że nowy rok szkolny będzie należał do szczególnie trudnych. – Nikt tak naprawdę nie wie, jak będzie przebiegało nauczanie – mówiła. – Niezbędny jest duży wysiłek wszystkich, dyscyplina, porządek.

Dyrektor przedstawiła podstawowe informacje o organizacji nowego roku szkolnego. Podziękowała wójtowi za to, że oświata w jego programie jest bardzo ważna. Do szkoły trafia nowy sprzęt komputerowy. Planowane są na boisku olbrzymie prace modernizacyjne.

Wójt Andrzej Grządziel nawiązał do trudnych czasów, w których odbywało się zdalne nauczanie przed końcem ubiegłego roku szkolnego. Dyrektorzy,

nauczyciele, uczniowie musieli się dostosować do warunków, które wcześniej nie były praktykowane. Nie każdy był przygotowany do samodzielnej nauki. – Doświadczamy czegoś nowego – zwrócił się wójt do uczniów, rodziców, nauczycieli. – Najbliższy czas wymaga poświęceń, wyrzeczeń samodyscypliny.

Wójt poinformował, że Ministerstwo Sportu i Turystyki przyznało gminie około 1 mln zł na nowe boisko ze sztuczną nawierzchnią. Pozostała kwota, która będzie brakować do przeprowadzenia inwestycji, gmina wyasygnuje z własnego budżetu. Udało się gminie wyremontować szkołę. Na pewno jest jeszcze dużo potrzeb, ale systematycznie realizowane są inwestycje. Priorytetem dla gminy jest oświata, na którą przeznaczono już ponad 2 mln zł od czasu, gdy Andrzej Grządziel został wójtem.

We Włostowie jako największym sołectwie liczącym 1,5 tys. mieszkań-

ców, realizowane będą kolejne inwestycje. Gmina chce zagospodarować teren obok lamusa ariańskiego. Może powstanie tu w przyszłości muzeum. Gmina chce też zadbać o park przy osadzie, wykonać ścieżki edukacyjne. Przy blokach powstanie wewnętrzna droga. Kanalizacja z Włostowa podłączona zostanie do Lipnika, do sieci - budynki znajdujące się przy trasie. Otworzą się nowe tereny inwestycyjne.

Wójt zapowiedział przyznawanie nagrody, którą będzie laptop, najlepszemu uczniowi, który opuści szkołę z czerwonym paskiem. Taka nagroda może jeszcze bardziej zachęcić do nauki. Wójt przyznał, że nauka jest dużym wysiłkiem, ale może on procentować w przyszłości. Zresztą, powinniśmy uczyć się całe życie. Na potwierdzenie tego wójt przytoczył słowa encyklopedystów francuskich: Ten, kto przestaje czytać, przestaje myśleć.

Grupa uczniów za dobre wyniki w nauce i wzorowe zachowanie otrzymała z rąk wójta nagrody książkowe za ubiegły rok szkolny, bo w czerwcu nie odbyło się zakończenie. Podczas uroczystości tradycyjnie już uczniowie opuszczający mury szkoły przekazali sztandar swym młodszym kolegom.

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym rok szkolny rozpoczął się w sali gimnastycznej. Reżim sanitarny był przestrzegany, uczniowie, rodzice, nauczyciele założyli maseczki i przebywali w sporych odległościach od siebie.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego zaczęło się od symbolicznego zamknięcia poprzedniego, które w czerwcu z przyczyn obiektywnych nie miało miejsca. Najlepsi uczniowie otrzymali z rąk wójta nagrody książkowe.

- To rok, kiedy pierwszy raz zetknęliśmy z epidemią koronawirusa, która stała się pandemią ogólnoswiatową – powiedział wójt Andrzej Grządziel, zwracając się do wszystkich zebranych na sali. – Na szczęście w gminie Lipnik nie odnotowano wypadków śmiertelnych. To rok bardzo trudny dla szkoły, musieliśmy zastosować nowe metody nauczania, które wcześniej nie były praktykowane. Nauczanie było trudne. Musieliśmy indywidualnie dotrzeć do każdego ucznia.

Andrzej Grządziel podkreślał, że nauczanie na odległość wymaga wsparcia przez domowe nauczanie. Trzeba każdego ucznia przypilnować. To się udało, co widać po ilości nagród książkowych czekających na uczniów. Wójt zapo-

Oświata, edukacja Nowy rok szkolny w Lipniku

wiedział, że od nowego roku szkolnego każdy absolwent z najlepszym wynikiem na świadectwie otrzyma w nagrodę laptop. - Zachęcam do szkolnego współzawodnictwa – powiedział wójt. - Nauka w szkole i poza szkołą nie jest łatwą pracą. To wysiłek umysłowy, który procentuje w przyszłych latach. Nauka wymaga poświęcenia, i chęć, by to było docenione. Gminę na to stać, nie musimy zaciągać kredytów.

Wójt chce, by obydwie szkoły w gminie miały takie same warunki do nauczania. Pozyskiwane są kolejne laptopy. Epidemia nie powinna nikogo zaskoczyć. Szkoły są przygotowane do tego, by prowadzić lekcje nawet w trudnych warunkach. – Wolelibyśmy, by nauczanie odbywało się w warunkach tradycyjnych – nie ukrywał Andrzej Grządziel. - Jednak pewne rzeczy są od nas niezależne i musimy się do tego wszyscy dostosować. Póki co, jako społeczeństwo zdaliśmy egzamin. Życie zdrowia, spokojnej pracy.

Dyrektor ZS-P, Danuta Polit obiecała, że wszelkie niedostatki wiedzy będą uzupełniane. Szkoła wesprze uczniów

w trudnych sytuacjach, pomoże im w specjalnych zespołach, szczególną opieką otoczy tych, którzy po raz pierwszy przekraczają mury szkolne. – Uczymy historii, języka polskiego, w tym roku obchodziliśmy wiele rocznic historycznych. – przypomniła. – W maju była 100. rocznica urodzin Jana Pawła II, w sierpniu 100. rocznica zwycięskiej bitwy warszawskiej. Teraz, 1 września, mam 81. rocznicę wybuchu II wojny światowej. To ważne dla zrozumienia procesów, które dzieją się współcześnie. Nie zapominamy o tych, którzy walczyli o niepodległość. Minutą ciszy uczcijmy pamięć poległych.

Danuta Polit poinformowała, że ferie zimowe w tym roku szkolnym zaplanowane są w dniach 15-28 lutego, ferie wiosenne – 1-6 kwietnia. 22 stycznia zakończy się pierwsze półrocze, 25 czerwca zaplanowane jest zakończenie roku szkolnego. Dyrektor zachęciła, by zajrzeć na stronę internetową szkoły, gdzie w zakładce procedury, są też zamieszczone zasady funkcjonowania szkoły w okresie epidemii.

Zdjęcia z obydwu uroczystości na str. 27



Rzeczpospolita
Polska



CENTRUM
PROJEKTÓW
POLSKA
CYFROWA

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Zakup sfinansowany w ramach realizacji projektu pn. „Zdalna Szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020.

Edukacja Zdalna Szkoła w gminie Lipnik

W ramach programu Zdalna Szkoła, wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego, Gmina Lipnik zakupiła 19 laptopów wraz z oprogramowaniem biurowym. Łączna wartość zrealizowanego zadania wyniosła 60.060,90 zł. Dziesięć laptopów przekazano Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu w Lipniku, dziewięć - Szkole Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie.

Oficjalne przekazanie laptopów placówkom edukacyjnym nastąpiło podczas rozpoczęcia roku szkolnego 2020/2021. Wójt Andrzej Grządziel przekazał laptopy dyrektorom placówek i delegacjom uczniów. Na zakupionym sprzęcie nauczyciele

będą przygotowywali i przedstawiali uczniom lekcje.

Na podstawie umowy zawartej



W budynku dawnej szkoły Kaplica w Usarzowie

W Usarzowie odbyło się przeniesienie oraz poświęcenie kaplicy. W uroczystości tej brało udział wielu zaproszonych gości.

Kaplica we wsi istnieje już od bardzo dawna. Do tej pory jednak znajdowała się w budynku, który był w złym stanie i nadawał się do remontu. W związku z tym z inicjatywy wójta Andrzeja Grządziela, księdza proboszcza Ryszarda Sałka oraz mieszkańców postanowiono przenieść ją do budynku po dawnej szkole. Mieszkańcy przyjęli tę wiadomość z wielkim zadowoleniem oraz postanowili, że wezmą czynny udział w remoncie dwóch sal. To dzięki ich determinacji, datkom oraz, co najważniejsze, poświęceniu swojego wolnego czasu, którego w sezonie i tak brakuje, możemy cieszyć się tak dobrze

i pięknie wykończonymi pomieszczeniami. Na podziw zasługują szczególnie panowie, którzy pracowali dzielnie przez kilka tygodni. Jak wiadomo, pomoc finansowa jest bardzo ważna. Mieszkańcy mogli liczyć na wsparcie gminy. Władze samorządowe zrobiły nową kostkę prowadzącą do budynku oraz ufundowały płytki, które zostały położone w całej kaplicy.

Po wielu trudnych oraz pracowitych tygodniach przygotowani 19

września ksiądz proboszcz parafii w Goźlicach Ryszard Sałek poświęcił kaplicę w nowym miejscu. W wydarzeniu tym brali także udział: poseł na Sejm RP Marek Kwitek, wójt Andrzej Grządziel, zastępca wójta i sekretarz Wojciech Zdyb, przewodniczący Rady Stanisław Mazur, radny Franciszek Stępień oraz wszyscy mieszkańcy wsi Usarzów.

Po nabożeństwie wszyscy goście zostali zaproszeni na ciepły posiłek przygotowany przez KGW „Nasz Usarzów”, które także brało udział w remoncie, sprzętaniu oraz przystrajaniu kaplicy.



We Włostowie uroczyste otwarto budynek socjalny dla piłkarzy i sędziów, który znajduje się przy boisku Klubu Sportowego „LZS Cukrownik Włostów” .

Niezbędna inwestycja

W budynku znajdują się szatnie i prysznice dla gości i gospodarzy, pomieszczenia dla sędziów. Gmina dołożyła środki na wyłożenie kostką terenu wokół budynku. Całość kosztowała około 240 tys. zł.

- To była niezbędna inwestycja – powiedział podczas uroczystego otwarcia budynku wójt Andrzej

Budynek socjalny Szatnie i prysznice dla piłkarzy

Grządziel. – W całości została wykonana ze środków gminy. Tłoczenie się w remizie było dla piłkarzy i sędziów upokarzające. Teraz wszyscy mają swoje prysznice, po meczu mogą się odświeżyć i pojechać do domu. To początek inwestycji sportowych w gminie. Chcemy wykonać zadanie nad trybunami, wymienić ławki na stadionie, które mają już 33 lata. Na budowę boiska przy szkole we Włostowie otrzymaliśmy



środki z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Nie możemy stać w miejscu.

Wójt Andrzej Grządziel podkreślił, że to była kolejna inwestycja we Włostowie. Od początku kadencji w tej miejscowości wykonano już prace na kwotę około dwóch milionów złotych.

Czekaliśmy 15 lat

Nowy budynek poświęcił ksiądz proboszcz Paweł Goliński, który powiedział, że w zdrowym ciele jest zdrowy duch. - Niech anioł stróż

bronii w trakcie gry, niech wynik zawsze będzie sprawiedliwy – życzył.

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: wójt Andrzej Grządziel, zastępca wójta Wojciech Zdyb, przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur, radni, sołtysi, prezes klubu sportowego Jan Michalski oraz dzieci i młodzież z szalikiem klubowym.

- Cieszymy się z nowego budynku, na który czekaliśmy 15 lat – nie ukrywał prezes klubu, Jan Michalski. – Nie mieliśmy zbyt dobrych warunków. Władze sportowe tylko

warunkowo dopuszczały nas do organizacji meczów na boisku. Zaplecze socjalne dla piłkarzy znajdowało się po części w Gminnym Ośrodku Kultury, po części w remizie strażackiej. Teraz dzięki gminie wszystko się zmieniło.

Uroczyste przekazanie budynku odbyło się po meczu Cukrownik Włostów - GKS Iwaniska, który gospodarze przegrali 0:1. Obecnie drużyna Cukrownika Włostów występuje w trzeciej grupie świętokrzyskiej klasy.

Sport

Miłość do piłki

Jesteś od wielu lat zawodnikiem Cukrownika Włostów. Co skłoniło cię, by zostać trenerem?

Od 13 roku życia jestem zawodnikiem LZS Cukrownik Włostów, grałem także w Huraganie Wilczyce. Od najmłodszych lat, mimo ciężkiej pracy na wsi w gospodarstwie, zawsze znalazłem czas, aby pograć w piłkę. Na boisku gram jako środkowy pomocnik. Niedościęgniętym wzorem był dla mnie Andrés Iniesta z FC Barcelony.

Miłość do piłki, pasja i zdobyte wykształcenie, bo jestem absolwentem WF-u Uniwersytetu Rzeszowskiego, zdecydowały, że postanowiłem zostać trenerem. Chcę mieć jak najdłuższy kontakt z piłką, a mój wiek niedługo nie pozwoli na czynny udział w meczach, jako zawodnika na boisku.

Od kiedy trenujesz zespół?

Jestem trenerem od wiosny tego roku.

Jesteś trenerem i zawodnikiem jednocześnie, czy łatwo pogodzić te funkcje?

Nie jest to łatwa sprawa. Inne rzeczy widzi się z boku, a inne, gdy jest się na boisku w grze. Trenerowi łatwiej jest ustawić zawodników w odpowiedniej pozycji na boisku. Natomiast piłkarz myśli o sytuacji, która jest w danej chwili, a nie o wszystkich dookoła. Na pewno łatwiej byłoby być tylko trenerem, ale miłość do piłki i chęć gry nie pozwala mi jeszcze zejść z boiska.

Jak wygląda sezon rozgrywek w czasie pandemii?

Największe zmiany dotyczą organizacji szatni zawodników, zachowania odpowiedniego dystansu, dezynfekcji rąk. Na boisku gra wygląda tak samo,

jak zawsze, jedynie zawodnicy przed rozpoczęciem nie podają sobie ręki na powitanie.

Kolejne cele.

Zawsze mierzy się jak najlepiej. Budujemy drużynę i staramy się cały czas iść do przodu i rozwijać się.

Ostatnio otwarty został budynek szatni, czy są plany kolejnych inwestycji?

Jestem bardzo zadowolony, tak, jak i cała drużyna, z nowej inwestycji, jaką jest budynek szatni. Zawodnicy mają dużo miejsca i po meczach mogą się odświeżyć. Wójt gminy wspominał wielokrotnie o podjęciu kolejnych działań, w tym także o stworzeniu boiska wielofunkcyjnego. W przyszłości zostaną zmodernizowane trybuny, które częściowo znajdują się pod dachem.

Jak wiadomo na mecze przychodzi wielu kibiców, co sprawia zawodnikom przyjemność i dodaje motywacji, by wykrzesać z siebie jeszcze więcej na boisku.

Jak układa się współpraca z kolegami z boiska?

Staram się, aby ta współpraca wyglądała jak najlepiej. Wielu zawodników ma swoje zdanie, które warto wziąć pod uwagę, jednak to do trenera należy główna wizja drużyny. Z wieloma zawodnikami gram od wielu lat, przez co na pewno trudniej im jest słuchać mnie jako zwierzchnika.



Dawid Pater z żoną Edytą, synem Kornelem i córką Kają

Warto wspomnieć o najmłodszych zawodnikach, którzy z ogromnym zaangażowaniem biorą udział w treningach i wykonują swoją pracę później na boisku podczas gry. Starają się, aby w przyszłości zagrać w pierwszym składzie, a dzięki ciężkiej pracy mogą wiele osiągnąć i spełniać swoje piłkarskie marzenia.

Czy w swojej pracy nauczyciela spotykasz wychowanków z drużyny?

Oczywiście. Praca w szkole jest to praca z młodzieżą, często również z młodymi zawodnikami. Dzięki prowadzonym zajęciom mogą dodatkowo zwrócić uwagę na ich trening i styl gry.

Rozmawiał: Adam Barański

Dawid Pater, rocznik 1986, trener i zawodnik LZS Cukrownik Włostów, nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół nr 1 w Opawie.

W połowie września zakończyły się prace porządkowe na działce przy dawnych obiektach obok pałacu Karskich we Włostowie, lamusa i oficyny. Nieruchomość została przejęta przez gminę na mocy decyzji Wojewody Świętokrzyskiego z listopada ubiegłego roku.

Zakres wykonanych prac obejmował koszenie mechaniczne traw i chwastów przy użyciu kosiarki bijkowej, a w miejscach mniej dostępnych wykonanie prac przy użyciu kos spalinowych, karczowanie drzew nie wymagających zezwolenia na wycinkę wraz z załadunkiem i wywozem zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16.04.2004 r. o ochronie przyrody. Oczyszczono także teren, wywożąc odpady. Wartość wykonanych robót ogółem wyniosła 13,5 tys. zł finansowanych w całości z budżetu gminy.

Urząd Gminy wystosował pismo do konserwatora zabytków z prośbą o wydanie wytycznych dotyczących zaleceń konserwatorskich, które określałyby sposób korzystania z zabytku, jego zabezpieczenia i wykonania prac konserwatorskich, a także zakres dopuszczalnych zmian, które mogą być wprowadzone w zabytku wpisanym do rejestru WKZ w Kielcach z dnia 01.03.1967 r. Lamus „Zbór ariański” oraz Oficyny pałacowej wpisanej do rejestru zabytków WKZ w Tarnobrzegu z dnia 08.02.1978 r. oraz o określenie zakresu prac związanych w wykonaniem parkingu przy wyżej wymienionych zabytkach.

W najbliższym czasie na terenie tym zaplanowano przeprowadzenie

Prace porządkowe we Włostowie

Obok lamusa i oficyny pałacowej



badania georadarem, który pozwoli między innymi na szybkie i bardzo dokładne prace archeologiczne. Będą one polegały na emitowaniu fal elektromagnetycznych o częstotliwości z zakresu krótkich do ultrakrótkich fal

radiowych i rejestracji fal odbitych od warstw charakteryzujących się zmianami własności dielektrycznych. Przetwarzanie takich danych pomiarowych odbywa się z wykorzystaniem oprogramowania, które pozwala na uzyskanie obrazu przypominającego przekrój przez badany ośrodek jak np.: przekrój geologiczny ukazujący warstwowanie gruntów i skał, budowę strukturalną budowli, podziemne przeszkody i pustki, znaleziska archeologiczne, instalacje podziemne i wiele innych.

Ruiny oficyny pałacowej oraz zboru ariańskiego cieszą się coraz większym zainteresowaniem wśród turystów. Stały się one atrakcją nie tylko dla lokalnego społeczeństwa ale także dla osób przyjezdnych. Możemy tu spotkać także zwiedzających, którzy przyjechali aż z samego Gdańska! Należy dbać nie tylko o tego typu zabytki, ale także o całe nasze dziedzictwo kulturowe, które jest świadectwem naszej przeszłości i stanowi fundament pod budowę wspólnej przyszłości.

Joanna Juda

Gospodarka śmieciowa

Ekologiczny Związek Gmin Dorzecza Koprzywianki informuje, iż w sprawie odpadów pochodzących z działalności rolniczej o kodzie 15 01 02 opakowania z tworzyw sztucznych, folia i siatka rolnicza, big bagi zdecydowano o odpłatnym przyjmowaniu odpadów z działalności rolniczej przez punkt selektywnego zbierania odpadów komunalnych w Janczycach gmina Baćkowice.

Opłaty zapisane są w uchwale nr XI/64/2020 Zgromadzenia Ekologicznego Związku Gmin Dorzecza Koprzywianki z dnia 18 czerwca w sprawie określenia odpłatnego przyjmowania przez punkt selektywnego zbierania odpadów komunal-

nych odpadów z działalności rolniczej niestanowiących odpadów komunalnych.

Koszt zagospodarowania 1Mg wynosi 700 zł netto (do podanej ceny należy doliczyć należny podatek VAT 8 proc.). Worki po nawozach odbierane są podczas zbiórki odpadów segregowanych, czyli tworzyw sztucznych.

Od 1 stycznia 2021 r. będzie możliwość zawarcia umowy z wykonawcą świadczącym usługi odbioru odpadów komunalnych na terenie gminy na odpłatny odbiór odpadów z działalności rolniczej, folii i siatki rolniczej, big bagów.

Narodowe Czytanie

„Balladyna” Juliusza Słowackiego



Gminna Biblioteka Publiczna 7 września zorganizowała w filii we Włostowie tegoroczne Narodowe Czytanie. Lekturą 9. edycji tej ogólnopolskiej akcji był dramat Juliusza Słowackiego „Balladyna”.

Ze względu na panującą sytuację epidemiologiczną czytanie dzieła odbyło się w wąskim gronie. Frag-

menty „Balladyny”, z podziałem na role, czytały bibliotekarki wspólnie z zaproszonymi czytelniczkami, z Zofią Kowalczyk, Dorotą Tobijaszką, Ewą Mrozowicz, Justyną Moskał, Agatą Modras - Rutkowską oraz Agnieszką Nowak-Trześniewską. Paniom serdecznie dziękujemy.



Z książką na ty

Wyprawka czytelnicza dla przedszkolaka

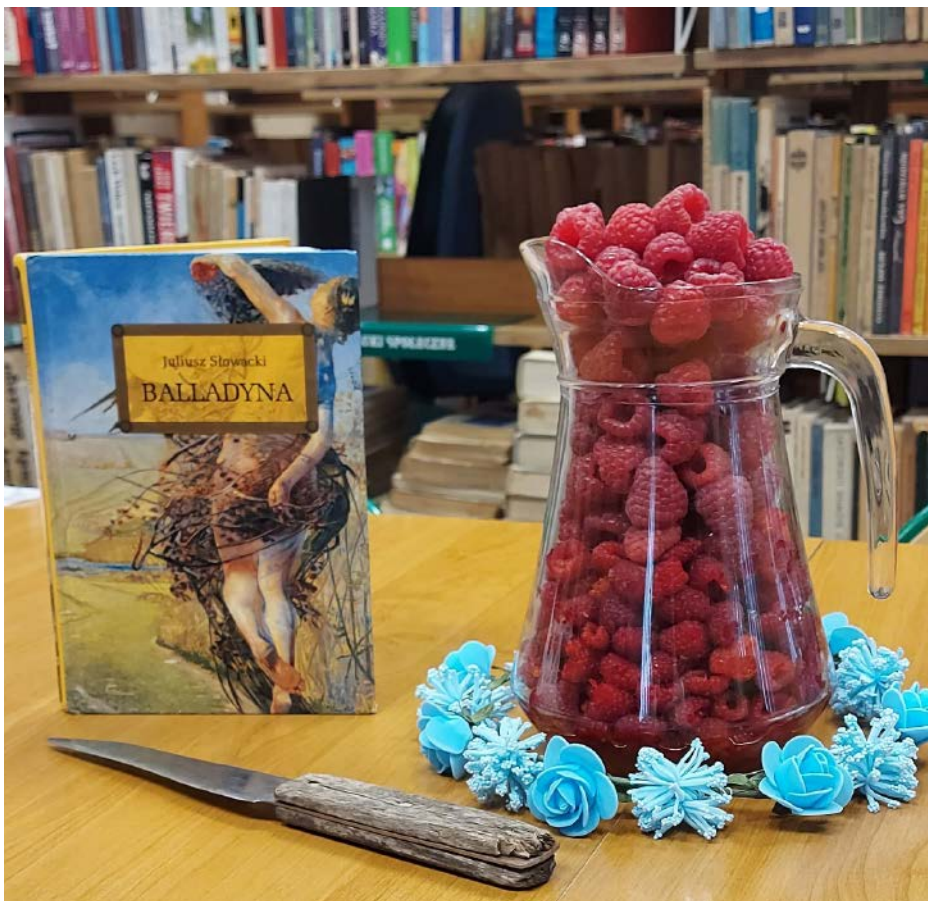
Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku bierze udział w ogólnopolskiej kampanii „Mała książka — wielki człowiek”. Projekt skierowany jest do dzieci w wieku przedszkolnym.

Akcja ma zachęcić rodziców do odwiedzania bibliotek i codziennego czytania z dzieckiem. Każde dziecko w wieku 3–6 lat, które przyjdzie do biblioteki biorącej udział w projekcie, otrzyma w prezencie wyjątkową wyprawkę czytelniczną.

Wyprawka zawierać będzie książkę dla dzieci „Pierwsze czytanki dla...” oraz Kartę Małego Czytelnika, a dla rodziców - poradnik „Książką połączeni, czyli przedszkolak idzie do biblioteki”. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem co najmniej jednej pozycji z księgozbioru dziecięcego, mały czytelnik otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem.

Mamy ogromną nadzieję, że dzięki tej akcji, jeszcze więcej dzieci zostanie czytelnikami naszej biblioteki. Obecnie czekamy na dostawę wyprawek z Instytutu Książki. Już dziś serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w naszym projekcie. Wyprawki czytelniczne dla dzieci będzie można odebrać w bibliotece w Lipniku oraz filii we Włostowie.

Kierownik biblioteki Teresa Luśtan



Na początku lipca w hali sportowej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku odbyło się spotkanie informacyjne na temat „Budowy drogi ekspresowej S 74 na odcinku Opatów – Nisko”. Uczestniczyli w nim: wójt Andrzej Grządziel, mieszkańcy gminy oraz przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, przedstawiciele Biura Projektowego Transprojekt Gdański Spółka z o.o.

Na spotkanie przybyło około 70 mieszkańców gminy, którzy mogli zapoznać się z przebiegiem 4 wariantów drogi ekspresowej udostępnionych do wglądu w formie papierowej. Przedstawiciele biura przedstawili informację dotyczącą zaawansowania prac nad projektem, harmonogram uzyskania poszczególnych przewidzianym prawem zezwoleń oraz zaprezentowali przebieg drogi. Mieszkańcy zadawali pytania do autorów publikowanych dokumentów o przebieg drogi.

Wszystkie osoby zainteresowane przebiegiem drogi mogą zapoznać się z dokumentami, które znajdują się w Urzędzie Gminy. Mogą także wyrazić swoją opinię, wypełniając odpowiedni formularz.

Szczegółowe materiały informacyjne, mapy oraz dokumenty w formie papierowej są udostępnione w siedzibie Urzędu Gminy w Lipniku od poniedziałku do piątku w godz. 8-14 w sali narad znajdującej się na parterze budynku lub w pokoju nr 23.

Droga ekspresowa S74 pod dyskusję Cztery warianty przez gminę



Gmina Lipnik i Ośrodek Pomocy Społecznej realizują projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich „Utworzenie świetlicy środowiskowej w Kurowie, Gmina Lipnik”. Całkowita wartość projektu wynosi 997,5 tys. zł, dofinansowanie z Unii Europejskiej - 897, 5 tys. zł. Wkład własny gminy - 99,9 tys. zł. Realizatorem zadania jest OPS.

Pomoc społeczna Zajęcia w świetlicy w Kurowie

Celem głównym projektu jest wsparcie rodzin z terenu gminy Lipniku od 1 lipca 2020 r. do 30 czerwca 2023 r. w procesie przygotowania dzieci i młodzieży do samodzielnego życia, kształtowania właściwych postaw społecznych poprzez objęcie ich w czasie wolnym od zajęć szkolnych opieką oraz zajęciami edukacyjnymi i profilaktycznymi. Projekt zakłada wsparcie 65 osób, w tym 1 niepełnosprawnej, zagrożonych wykluczeniem społecznym i ich otoczenia, wśród nich 35 dzieci oraz 30 rodziców.

Świetlica otwarta będzie przez 4 godziny dziennie. Dzieci i młodzież będą mogli skorzystać z pomocy w nauce (odrabianiu lekcji), organizacji czasu wolnego, zabaw i zajęć sportowych. Zajęcia ukierunkowane będą na profilaktykę i pomoc dziecku i rodzinie w radzeniu sobie z życiowymi problemami i kryzysami związanymi z relacjami z rówieśnikami, rozwijanie zainteresowań (zajęcia z informatyki/robotyki, zajęcia teatralno-muzyczne, język angielski, zajęcia kulinarne).

W ramach projektu w Urzędzie Gminy utworzony zostanie Punkt



Wsparcia Rodziny, gdzie dyżurować będzie psycholog i pedagog. Dzieci przebywające w świetlicy otrzymają poczęstunek w formie bułki kanapkowej lub słodkiej oraz herbaty. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Edyta Klocek, kierownik OPS

25 lat w kapłaństwie (2)

Rozmowa z księdzem proboszczem
Tomaszem Kwaśnikiem z Mydłowa



- Proszę dokończyć zdania: kapłan jest..., musi być...

- Według serca Bożego, całkowicie oddany Bogu i ludziom. Rozmowny, gorliwy, pokorny, odważny, roztropny. Stale poszukujący nowych rozwiązań, a zarazem wierny tradycji.

- Działania księdza w kościele i po za nim.

- Z jednej strony najważniejsza jest działalność duszpasterska, ewangelizacyjna, modlitwa, przepowiadanie słowa, postęga sakramentalna, nauczanie katechetyczne, itd., a z drugiej strony w parze musi iść także działalność gospodarcza związana z wszelkimi remontami, inwestycjami w kościele i obok niego, na cmentarzu oraz w domu parafialnym. Przy współdziałaniu i zaangażowaniu wiernych jest to możliwe i realne. Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim moim parafianom za wszelkie ich zaangażowanie i wsparcie.

- Czym ksiądz się pasjonuje i czy udaje się to realizować?

- Moją dużą pasją były wcześniej wszelkie pielgrzymki do miejsc świętych i ciekawych ze względu na walory religijne, historyczne i tury-

styczne. Chodziłem pieszo w pielgrzymce na Jasną Górę z Rzeszowa i ze Stalowej Woli. Przez kilka lat byłem dyrektorem pieszej pielgrzymki z Janowa Lubelskiego na Jasną Górę. Proporcjonalnie do możliwości organizuję i biorę udział co roku w jednodniowej pieszej pielgrzymce z naszej parafii do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach. W tym roku planowałem zorganizować autokarową pielgrzymkę do Lichenia i Gietrzwałdu.

Moją pasją są góry, szczególnie Bieszczady i Tatry. Przeszedłem

je wzdłuż i wszerz, najczęściej z młodzieżą. Organizowałem spotkania ludzi młodych, festiwale, konkursy, olimpiady, przeglądy jasełek, eutrapelia, zawody sportowe. Lubię bardzo muzykę, przede wszystkim chrześcijańską, klasyczną, ale także poezję śpiewaną, country i muzykę folkową. Sam w wolnych chwilach czasami gram na gitarze klasycznej. To ułatwia mi prowadzenie scholi, którą założyłem w parafii.

- Słyszałem o niezwykłym talencie księdza do żartów i anegdot. Może ksiądz coś przedstawi naszym czytelnikom.

Święty Jan Bosko mówił, że tylko radosny kapłan może skutecznie przyciągać ludzi do Chrystusa, więc staram się to realizować, pewnie z różnym powodzeniem, aczkolwiek, przynajmniej próbuję. Najlepszy żart to taki, który związany jest z jakąś konkretną sytuacją, miejscem i czasem oraz mówiony na żywo. Może jednak sprowokowany przez redaktora, spróbuję przywołać jakiś żart z pieszych pielgrzymek. Kiedyś rozmawiałem z pewnym Jasiem i dowiedziałem się od niego, że już wnet będzie niestety koniec świata. Zapytałem go, dlaczego tak sądzi.

Odpowiedział mi, że dlatego będzie koniec świata, bo biskupi umierają i ludzie tak mówią (umarł wtedy rzeczywiście jeden z biskupów polskich). Odpowiedziałem mu: To, że biskupi umierają, nie świadczy, że będzie zaraz koniec świata, tylko, że papież mianuje nowego biskupa. Jasiu na to: A kto nim zostanie? Odpowiedziałem, że kapłan, który spełnia odpowiednie kryteria. Jest młody, pobożny, gorliwy, mądry i wykształcony. A Jasiu wtedy: To może nasz ksiądz proboszcz zostanie biskupem. Ja mu odpowiedziałem: Jasiu, ja to jestem za głupi, żeby zostać biskupem. Wtedy Jasiu powiedział: Rzeczywiście, to prawda, co ksiądz proboszcz mówi, bo i u nas w domu tak samo mówili. Uważajcie zatem kochani rodzice, co w domu o innych mówicie, ponieważ dzieci wszystko zapamiętają i powtórzą.

- Czy obecna sytuacja jest wyzwaniem dla księdza i wiernych?

Myszę, że jest dużym wyzwaniem. Nigdy wcześniej takiej sytuacji nie przeżywałem. Najstarsi parafianie mówią, że takiej sytuacji nie było nawet podczas II wojny światowej, aby w taki drastyczny sposób był ograniczony dostęp do kościoła. Serce się krajało podczas sprawowanej liturgii przy prawie pustym kościele. Rozumiemy, że musimy respektować te wszystkie wymagania sanitarne w trosce o zdrowie i życie, ale jednocześnie bardzo mocno ubolewamy, że wierni nie mają możliwości swobodnego udziału w życiu kościoła, przede wszystkim nie mają dostępu do Eucharystii.

Jako kapłani jesteśmy pełni obaw o przyszłość życia duchowego wiernych. Troszcząc się o zdrowie i życie, nie można zrezygnować z troski o życie duchowe, o życie wieczne i zbawienie. W tym celu zachęcam wszystkich wiernych do wzmożonej, gorliwej, ufnej modlitwy w rodzinnych domach.

Oby ta sytuacja epidemii nie utrwaliła w nas postawy rezygnacji z udziału w życiu duszpasterskim Kościoła na zawsze i przeniosła nas tylko do wirtualnej rzeczywistości. Wspierajmy się razem i módlmy o to, aby Pan Bóg odwrócił od nas, od naszych rodzin, miejscowości, Ojczyzny i całego świata tę straszną plagę wirusa.

Wiersze, sport, kwiaty, służba liturgiczna

Moje pasje



Adam Barański – rocznik 1993, pracownik Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, członek zespołu redakcyjnego Wieści Lipnickich.

Mieszkam w malowniczym Lipniczku (Lipnik), w miejscu o bogatej historii związanej z wydarzeniami II wojny światowej, w tym bitwy piełaszowskiej, dzięki czemu od zawsze interesowałem się historią czasów wojny. Zależy mi bardzo, aby przeżycia i historie związane z II wojną światową przetrwały w pamięci i były przekazywane kolejnym pokoleniom.

Ukończyłem szkołę w Lipniku, Liceum Ogólnokształcące im. Bartosza Głowackiego w Opatowie, jestem absolwentem Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, na którym ukończyłem dwa kierunki przyrodniczo-techniczne.

Praca

Od dwóch lat jestem pracownikiem Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku. Jest to wymagająca pod względem logistycznym praca, która jednocześnie daje wiele za-

dowolenia i pozwala na wykazanie się swoją kreatywnością. Bardzo dobrze zgrany zespół pracowników w każdej chwili jest gotowy do podjęcia nowych wyzwań, organizacji imprez kulturalnych i plenerowych. Dodatkowo w GOKu i CK prowadzę zajęcia nauki gry w szachy, niestety ze względu na pandemię, zajęcia i materiały przesyłane są drogą internetową. Prowadzę również mniejsze wydarzenia kulturalne, takie jak wystawy, wernisaże i wiele innych.

Latem, po ukończeniu szkoły średniej w 2012 r., dostałem staż w Urzędzie Gminy w Lipniku, gdzie pracowałem z przerwami do połowy 2018 r. Był to czas, w którym nie tylko nauczyłem się zasad funkcjonowania jednostki samorządu terytorialnego, ale również wielu rzeczy związanych z administracją i działalnością inwestycyjną w gminie Lipnik.

W Urzędzie Gminy, jako amator, zacząłem uczyć się także dziennikarstwa pod okiem ówczesnego redaktora Wieści Lipnickich i regionalisty, Józefa Myjaka. Za jego namową i pod czujnym okiem doświadczonego dziennikarza, podjąłem wyzwanie, aby tworzyć własne reportaże i artykuły. Bardzo to polubiłem, przez

pewien czas nawet prowadziłem Wieści Lipnickie. W 2019 r. rozpocząłem współpracę z dziennikarzem i autorem wielu książek, w tym sławnej w naszej gminie, „My z pałacu”, Andrzejem Nowakiem. Razem z nim i całym zespołem redakcyjnym dbamy o różnorodność przedstawianych historii, wydarzeń i ludzi.

Hobby

Moją największą pasją jest pisanie wierszy. Pierwsze powstały jeszcze w podstawówce i gimnazjum, ale były bardziej związane z prowadzonymi lekcjami i pierwszymi konkursami. W szkole średniej poczułem, że pisanie pozwala mi odnaleźć siebie, spokój i przelać na papier ukryte myśli, uczucia i przeżycia. Często są to wiersze bardzo osobiste, mające ukryty przekaz. W swoim dorobku mam około 280 wierszy i ciągle powstają nowe. Inspirację do pisania znajduję wszędzie, w czasie zwykłej rozmowy, podczas słuchania muzyki, czy oglądania filmu i obserwacji innych osób.

Wiersze pisała moja babcia. Nauczyła mnie jednego z nich, gdy miałem 4 lata. Pamiętam go do dziś.

Poprzez pisanie wierszy „uciekam” w swój świat, który daje siłę i uspokaja. Może dlatego lubię książki, filmy i opowiadania fantastyczne, ale również militarne, od czasów starożytności przez średniowiecze, do II wojny światowej, a szczególnie dotyczące lokalnych wydarzeń z tamtego okresu. Nie mam ulubionych poetów czy pisarzy, jednakże lubię dzieła polskich autorów: Adama Mickiewicza, Wisławy Szymborskiej, Henryka Sienkiewicza, ale także obcokrajowców: J.R.R. Tolkiena, Fiodora Dostojewskiego. Mocne wrażenie wywarły na mnie w szkole średniej opowiadania Tadeusza Borowskiego, związane z wydarzeniami w obozie koncentracyjnym w Auschwitz-Birkenau.

Czerpię wiele przyjemności z aktywności sportowej. Uwielbiam jeździć na rowerze i to nie tylko po najbliższej okolicy. W ciągu całego roku robię nawet parę tysięcy kilometrów. Często z kolegami i koleżankami gram w siatkówkę i siatkówkę plażową, wspólnie odnieśliśmy wiele sukcesów. Kilukrotnie zorganizowaliśmy nawet zawody w tych dyscyplinach, które cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Dodatkowo zajmuję się rolnic-

twem. Od zawsze lubiłem kwiaty, zboża, drzewa. Niosą ze sobą świeży oddech i dodają energię na kolejny dzień. Praca w rolnictwie jest ciężka, ale plon zawsze przynosi wiele satysfakcji.

Od wielu lat jestem również ministrantem/lektorem w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny w Malicach Kościelnych. Służba liturgiczna to nie tylko pomoc księżom w czasie odprawiania mszy świętej, ale również dawanie dobrego przykładu innym. To nauka przede wszystkim wiary, jak i pokory, szacunku, organizacji i współdziałania z innymi. Pierwsze większe „wystąpienia publiczne” miałem właśnie w kościele podczas czytań lekcji z Pisma Świętego, co przydało mi się podczas wystąpień publicznych w pracy w Gminnym Ośrodku Kultury.

Od paru lat jestem członkiem Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sandomierzu, a od niedawna również członkiem Stowarzyszenia Historyczno-Exploacyjnego PAMIĘĆ.

Każdy z nas ma wiele marzeń, które warto spełniać. Marzenia rodzą pomysły, a pomysły cele, które należy realizować. Jestem młodym człowiekiem, który musi się jeszcze wiele nauczyć. Pragnę podnieść swoje kwalifikacje i nabyć nowe umiejętności w grafice komputerowej i fotografii, rozwijając jednocześnie swoją pasję pisania.

„Czerwona róża”

*Anioł pochylony nad duszą i sercem,
skrzydłami okrywa, jak liście czerwone,*

*Twą duszę po chwilach,
gdy mówi się jestem,
by unieść się w tańcu
w te noce zamglone.*

*Brak pomysłów, gdy ciało porwane
w rytm muzyki trwa w zapomnieniu,
Czerwoną różą oczy wybrane,
w blasku księżycy, w Twoim imieniu.*

*I pod gwiazdami są roztańczone,
splecione ręce, jak płatki śniegu,
Coraz bardziej i bardziej szalone
myśli wędrują, a stopy są w biegu.*

*Gdy krople rosy lśnią w blasku słońca,
muskane jesiennym wiatrem
o chłodnym ranku,
Ta roztańczona noc była gorąca,
dziś wspomina czerwoną różę
siedzącą na ganku.*

Adam Barański

Nasi przedsiębiorcy Rozmowa z Krzysztofem Stawiarzem

Kiedy powstała firma TRANSAGRO?

Firma PHU TRANSAGRO Krzysztof Stawiarz istnieje od 2007 r. Początkowo główna działalność skupiona była na wykonywaniu usług transportowych zestawem ciągnik siodłowy plus naczepa wywrotka. Powstanie firmy spowodowane było poszukiwaniem dodatkowych źródeł dochodu, ponieważ posiadane gospodarstwo rolne wymagało ciągłych inwestycji.

W jaki sposób rozwijał pan swoją działalność?

Przez kolejne lata zwiększałem liczbę zestawów transportowych. Usługi najczęściej obejmowały przewóz kruszywa, wapna, nawozów oraz zbóż. W 2015 roku podjąłem decyzję o założeniu skupu zbóż - znając z własnych doświadczeń problemy związane ze sprzedażą płodów rolnych szczególnie podczas okresu żniwnego. Postanowiłem wyjść naprzeciw rolnikom posiadającym gospodarstwa w okolicy, co okazało się bardzo dobrą decyzją. Już w pierwszym roku działalności skupu zaufała nam duża liczba rolników, co spowodowało że, szybko musiałem inwestować w kolejne magazyny, ponieważ ilości odstawanego rzepaku i zbóż przewyższała moje szacunki.

Jak wygląda obecnie praca w firmie?

Obecnie posiadam dwa punkty skupu, w których jestem w stanie zgromadzić 12 000 t zbóż, zwiększyłem także flotę zestawów transportowych. Zatrudniam kilkanaście osób wśród których są kierowcy, magazynierzy oraz pracownicy administracji, to w dużej mierze ich zasługa, że firma rozwija się bardzo prężnie. Szczególnie w okresie żniwnym, kiedy pracujemy po kilkanaście godzin dziennie, wszyscy są niezwykle zmotywowani, za co jestem im bardzo wdzięczny. Mimo pandemii Covid-19 udało się utrzymać pełne zatrudnienie. Musieliśmy wprowadzić w firmie większy reżim sanitarny, ale pracowaliśmy bez przerw.



Czy korzysta pan z dofinansowań i zewnętrznych programów modernizacji?

Rozwijając działalność w miarę możliwości staram się korzystać z funduszy i dofinansowań zarówno na zakup środków transportu, jak też na powstające miejsca pracy.

Czym zajmuje się jeszcze firma TRANSAGRO?

Obecnie prócz usług transportowych i skupu zbóż sprzedajemy także szeroki asortyment nawozów.

Jakie ma pan plany na przyszłość?

Mam w planach rozbudowę zaplecza magazynowego do 25 000 t oraz poszerzenie oferty sprzedawanych towarów.

Życzyłbym sobie, aby firma nadal się rozwijała ze szczególnym naciskiem na działalność skierowaną do rolników, ponieważ bogactwem naszego terenu jest produkcja rolnicza.

Czy rodzina kibicuje pańskim działaniom?

W podejmowaniu wielu trudnych i obarczonych ryzykiem decyzji dzielnie wspiera mnie żona oraz córki. To one jako pierwsze wyrażają uznanie bądź krytykę moich poczynań, ale zawsze konstruktywnie i rzeczowo, często też podsuwają mi kreatywne rozwiązania zagadnień związanych z działalnością.

Obchodzona w tym roku 100. rocznica zwycięstwa odrodzonej Polski nad bolszewicką Rosją w 1920 r. skłania do przypomnienia jednego z najwybitniejszych uczestników tamtych wydarzeń, syna ziemi lipnickiej, Antoniego Jabłońskiego.

Lipnicki bohater wojny z bolszewikami



Anton Jabłoński i jego ulubiony koń

Z patriotycznej rodziny

Anton Jabłoński urodził się w 1896 r. w majątku swoich rodziców Zdzisława i Marii ze Szczawińskich w Usarzowie. Na jego drogę życiową niewątpliwie wpływy miały rodzinne tradycje. Jego przodkowie brali udział w powstaniach – listopadowym i styczniowym. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej dwór w Usarzowie był punktem kontaktowym dla emisariuszy Organizacji Bojowej PPS, nielegalnie przekraczających pobliską granicę zaboru austriackiego i rosyjskiego.

Uprowadzając nieco wydarzenia warto wspomnieć, że w najgorętszych chwilach wojny z bolszewikami, w czynną pomoc dla walczących na froncie zaangażowała się Maria Jabłońska. Weszła ona w skład utworzonego w lipcu 1920 r. w Sandomierzu Powiatowego Komitetu Obrony Państwa i jednocześnie była jego pełnomocnikiem na gminę Lipnik. Dając przykład innym, w sierpniu 1920 r. złożyła hojny dar na potrzeby państwa i armii, było to ponad siedemdziesiąt złotych i srebrnych przedmiotów, w tym lichtarze, zastawa stołowa, bransoletki, kolczyki, spinki, broszki i pierścionki, niektóre wysadzane kamieniami szlachetnymi.

Zanim wyruszył w bój

Anton Jabłoński kształcił się w średniej Szkole Handlowej w Radomiu, gdzie zaangażował się prace istniejących wtedy w szkole organiza-

cji patriotycznej – samokształceniowych, w tym Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” i organizacji „Przyszłość”, zwanej także „Pet-em”. Po uzyskaniu matury, w roku 1913 Antoni Jabłoński wyjechał do Lwowa, gdzie zapisał się na Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. Uczelnia ta była w ówczesnym czasie jednym z najważniejszych

miejsz grupujących patriotycznie nastawioną młodzież. Niezwłocznie po przybyciu do Lwowa Jabłoński wstąpił do Związku Strzeleckiego i przybrał pseudonim „Zdzisław”. W Związku Strzeleckim przeszedł szkołę rekruta i żołnierza oraz kurs podoficerski. Mianowany został sekcyjnym, a następnie ukończył szkołę oficerską. Już wtedy zwrócił uwagę przełożonych w organizacji swoją inteligencją, zaangażowaniem i zapałem do czynnego udziału w walce o wolną Polskę. Stykał się z wieloma ludźmi. We Lwowie spotkał m. in. po raz pierwszy Józefa Piłsudskiego. Na „Zdzisława” duży wpływ miał również, przebywający wówczas we Lwowie, jego nieco starszy kolega, Władysław Belina – Prażmowski, sąsiad z sandomierskiej ziemi.

Wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej, jako najmłodszy ułan, wszedł w skład pierwszego patrolu kawalerii powstającego wojska polskiego, który przeszedł do historii jako legendarna „siódemka Beliny”. Od tej chwili „Zdzisław” brał udział we wszystkich walkach i potyczkach, które w latach 1914 – 1916 toczyła kawaleria 1 Pułku Piechoty a później I Brygady Legionów. W 1917 r. otrzymał awans na stopień porucznika. W lipcu 1917 r. na skutek odmowy złożenia przysięgi na wierność państwu zaborczym został zwolniony ze służby i wyjechał na studia do Krakowa.



Anton Jabłoński w mundurze

W walce o wschodnie granice

Gdy na początku listopada 1918 r. nadeszły przełomowe chwile, „Zdzisław” działający w szeregach tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, miał już zorganizowany szwadron kawalerii, który nosił nazwę „Szwadron Kadrowy 1-go Pułku Ułanów Wojska Polskiego”. Rozpoczęła się walka o granice odradzającej się po 123 latach niewoli Rzeczypospolitej. Część zorganizowanego przez A. Jabłońskiego szwadronu wyruszyła na odsiecz Lwowa, on sam z resztą oddziału toczył walki z Ukraińcami w okolicach Przemyśla.

17 grudnia 1918 r. A. Jabłoński mianowany został rotmistrzem. Zreorganizował swój szwadron, tworząc dywizjon kawalerii w składzie dwóch szwadronów oraz oddziału karabinów maszynowych. W Przemyślu pozostali do 28 stycznia 1919 r. Następnie dywizjon przeszedł do Kraśnika, gdzie rozpoczęła się praca nad szkoleniem żołnierzy i kadry. Postój w Kraśniku trwał do początku marca, a następnie ułanów przerzucono do Sandomierza i Pińczowa, gdzie dowodzony przez Jabłońskiego dywizjon kawalerii wszedł w skład nowo utworzonego 11. Pułku Ułanów. Jabłoński otrzymał funkcję zastępcy dowódcy pułku.

4 kwietnia 1919 r. pułk wyruszył w pole i skierowany został do walki z nadciągającymi od wschodu bolszewikami. Jego pierwszym zadaniem było zajęcie Wilna. Idący w straży



Portret Antoniego Jabłońskiego

przedniej dywizjon Jabłońskiego w brawurowym ataku zdobył dworzec kolejowy, a następnie znaczną część miasta. 19 kwietnia, w czasie tych walk został ranny w rękę. Po zakończeniu walk o Wilno udał się na leczenie do Warszawy. W maju powrócił do pułku. Był już wtedy cenionym oficerem, uznawanym za jednego z najlepszych kawalerzystów Wojska Polskiego. W uznaniu tego, w czerwcu 1919 r. został wyznaczony przez Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego, do odbycia kursu wojennego w Szkole Sztabu Generalnego w Warszawie, który ukończył w listopadzie 1919 r.

W decydujących dniach 1920

25 lipca Jabłoński otrzymał awans na stopień majora kawalerii, trzy dni później objął dowództwo znanego sobie 11. Pułku Ułanów, który 1 sierpnia 1920 r. stoczył bitwę z przeważającymi siłami kawalerii bolszewickiej pod wsią Mikołajów, w pobliżu Beresteczka. Major Jabłoński kilkakrotnie osobiście prowadził do szarży szwadrony swojego pułku. Pomimo dużych strat, oddział wyszedł z walki zwycięsko.

W kolejnych walkach, m.in. 3 sierpnia pod Rudenkiem oraz 13 i 14 sierpnia pod Chołojowem, i dalej pod Lwowem i Chodorowem major Jabłoński osobiście kierował walką na pierwszej linii. Pod koniec sierpnia 1920 r. organizm dowódcy nie wytrzymał wyczerpania. „Zdzisław” zmuszony był zdać dowództwo i wyjechać na kilka tygodni do szpitala. Pomimo tego, że lekarze zalecali mu dłuższy urlop dla podratowania zdrowia, w końcu września powrócił do pułku.

12 października 1920 r. major Jabłoński na czele swojego pułku kilkakrotnie szarżował na bolszewi-

ków pod Czechami i Czudynowcami, a następnie kontynuował walki w okolicach Nowej Sieniawki nad rzeką Bohem, gdzie przeciwnik rozpoczął kontratak. W trakcie jego odpierania otrzymał ciężki postrzał rdzenia kręgowego. Wywieziony z pola walki, został umieszczony w szpitalu we Lwowie.

18 października zakończyła się wojna polsko – bolszewicka. Antoni Jabłoński żył jeszcze wtedy, lecz niestety nigdy się o tym nie dowiedział. Zmarł nie odżywszy przytomności 22 października w szpitalu we Lwowie. Pośmiertnie awansowany został do stopnia podpułkownika oraz odznaczony orderem Virtuti Militari 5 klasy, Krzyżem Niepodległości oraz czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

Pozostał w pamięci

Ciało bohatera przewiezione zostało do Modliborzyc koło Opatowa i złożone w grobie rodzinnym na miejscowym cmentarzu parafialnym. Marszałek Józef Piłsudski przesłał wieniec, którego szarfy w barwach orderu VM zawierały napis: „Mojemu Ukochanemu Chłopc – Naczelnym Wódz”.

Pamięć o poległym dowódcy kultywowana była w przedwojennym 11. Pułku Ułanów. 18 kwietnia każdego roku, w przeddzień pułkowego święta, odprawiana była msza żałobna za poległych żołnierzy pułku, zaś wieczorem, w czasie uroczystego apelu na jego cześć, pułk oddawał salwę honorową.

Na początku 1939 r. postanowiono wzniesić w Sandomierzu pomnik z brązu poświęcony Antoniemu Jabłońskiemu. Zawiązał się komitet budowy, nad którym honorowy patronat objęli: żona marszałka – Aleksandra Piłsudska, marszałek Edward Rydz-Śmigły oraz generał Kazimierz Sosnkowski. Powstał już nawet projekt pomnika. Na skutek wybuchu II wojny światowej do realizacji zamierzenia nie doszło.

Pamięć o bohaterze jednak przetrwała. 10 sierpnia 2008 r. w Lipniku odsłonięto pomnik Antoniego Jabłońskiego, a rok później w rodzinnym Usarzowie - kamień z pamiątkową tablicą. W 2013 r. godną formę odzyskał grobowiec rodziny Jabłońskich na cmentarzu w Modliborzycach, w którym obok Zdzisława i Marii spoczywa także ich syn, Antoni Jabłoński.

Marek Lis

Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie



Grób rodziny Jabłońskich w Modliborzycach, w którym spoczywa ppłk Antoni Jabłoński



Projekt pomnika

Dożynki w sołectwach Święto plonów w Sternalicach

Niewielka, ale ważna uroczystość dożynkowa, odbyła się w Sternalicach. Mieszkańcy podziękowali za tegoroczne plony.

W tym roku ze względu na epidemię koronawirusa, tradycyjne dożynki wyglądają zupełnie inaczej. Nie znaczy to jednak, że rolnicy zapomnieli o tradycji. Wręcz przeciwnie, w czasie kryzysu tym bardziej chcą dziękować za plony, jakie udało im się zebrać.

W Sternalicach dożynki zorganizowało Koło Gospodyń Wiejskich wraz z sołtysem wsi Gustawem Kowalskim.

- Przygotowałyśmy wieniec dożynkowy i pojechaliśmy z nim na mszę i odpust w naszym kościele w Goźlicach - mówi Janina Forc, szefowa KGW w Sternalicach. - Wszystko odbywało

się jak zawsze, był przejazd bryczką, muzyka i poświęcenie wieńca. Tylko uczestników było dużo mniej niż w poprzednich latach.

Po nabożeństwie, na boisku przy remizie w Sternalicach odbyła się druga część święta plonów. Wzięli w niej udział między innymi wicestarosta powiatu opatowskiego Małgorzata Jalowska, wójt Andrzej Grządziel, zastępca wójta Wojciech Zdyb.

Na ręce gospodarza gminy, starostwie dożynek przekazali chleb wypieczony z tegorocznego zboża. Nie mogło zabraknąć także drugiej ważnej tradycji, czyli ośpiewania wieńca dożynkowego, czego dokonały panie z KGW. Dla mieszkańców wsi przygotowano poczęstunek i zabawę taneczną.



15 sierpnia, w dniu odpustu parafialnego, w Malicach Kościelnych odbyły się dożynki parafialne. Przebiegały z zachowaniem obowiązujących norm sanitarnych.

W pięknej uroczystości uczestniczyli zaproszeni księża, druhowie strażacy z OSP Leszczków, OSP Słabuszewice, przedstawiciele KGW „Dolina Opatówki” oraz licznie przybyli parafianie.

W czasie uroczystej mszy świętej, której przewodniczył ksiądz proboszcz parafii Malice Kościelne ksiądz Marian Nowak poświęcony został kosz dożynkowy przygotowany przez KGW „Dolina Opatówki”, pełen zbóż, ziół i owoców. W kazaniu można było usłyszeć słowa o tradycjach religijnych i patriotycznych polskiego narodu, znaczeniu Orła Białego i jego symbolu umieszczonego nad wejściem do kaplicy obrazu Matki Boskiej. Wiara w Boga i miłość do ojczyzny obroniła nie tylko Polskę, ale i całą Europę w bitwie warszawskiej. Nie zabrakło podziękowań dla rolników za ich trud, oddanie i ciężką pracę na ziemi.

Msza święta zakończyła się procesją wokół kościoła i błogosławieństwem dla wszystkich rolników i parafian.

16 sierpnia odbyły się dożynki parafialne we Włostowie, podczas których pięć wiosek zaprezentowało przygotowane wieńce dożynkowe z tegorocznych zbóż i ziół, były to: Włostów, Tudorów, Karwów, Gojców i Grocholice. Mszy świętej przewodniczył proboszcz parafii Włostów, ksiądz Paweł Goliński.

Podziękowanie za rolniczy trud



Członkowie Klubu Seniora z Kurowa w gminie Lipnik, spotkali się z dzielnicowym z Komendy Powiatowej Policji w Opatowie. Młodszy aspirant Paweł Łasak mówił o metodach, którymi posługują się przestępcy, przestrzegał, jak ustrzec się przed oszustwem i kradzieżą.

Dzielnicowy przestrzega seniorów Nie zostaną oszukani na wnuczka



Policjant przekazał seniorom niezbędną wiedzę, by zwiększyć bezpieczeństwo osób starszych oraz uświadomić im, jak nie stać się ofiarą przestępstw metodą „na policjanta”, „na wnuczka”, „administratora” bądź „hydraulika”. Dzielnicowy podkreślił, że podawanie się za krewnych, funkcjonariuszy policji czy pracowników różnych instytucji to najczęściej stosowana metoda przez oszustów, których ofiarami padają z reguły osoby starsze lub samotnie mieszkające.

Nie zabrakło również informacji na temat bezpieczeństwa osób starszych jako uczestników ruchu drogowego. Dzielnicowy Paweł Łasak przypomniał o obowiązku używania elementów odblaskowych przez uczestników ruchu po zmierzchu, poza obszarem zabudowanym oraz o podstawowych zasadach poruszania się pieszych i rowerzystów po drogach.

Policjanci z opatowskiej komendy bardzo chętnie uczestniczą w spotkaniach, na których przypominają mieszkańcom o środkach bezpieczeństwa. Mimo trwającej pandemii koronawirusa, przestępcy w dalszym ciągu podejmują próby oszukiwania seniorów.

Stąd między innymi wzięła się inicjatywa spotkania z mieszkańcami Kurowa zrzeszonymi w Klubie Seniora.

Od marca br. w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie oraz Centrum Kształcenia w Lipniku zajęcia muzyczne dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Lipnik odbywały się w zmienionej, ale równie ciekawej i interesującej formie jak dotychczas.

Zajęcia odbywały się online na specjalnie utworzonej internetowej Grupie Muzycznej Facebooka GOK&CK. Prowadzone były dla wszystkich moich grup, czyli zarówno wokalnych, nauki gry na pianie, akordeonie oraz na gitarze. Dzieci podczas takich zajęć uczyły się przede wszystkim teorii muzyki i podziałów nut, czyli ogólnych zasad i zagadnień związanych z muzyką.

Mam ogromną nadzieję, że teraz zajęcia wokalne, zajęcia nauki gry na pianinie, gitarze oraz na akordeonie w GOK i CK będą odbywać się już w normalnej formie. Wiem, że moi podopieczni już tęsknią za nimi, a od września liczę na nowych chętnych, którzy zechcą kształcić swoje umiejętności muzyczne. Tak jak w ubiegłych latach będę przygotowywać dzieci i młodzież do konkursów i występów na różnych imprezach okoliczno-

Z muzyką W ostatnich miesiącach

ściowych. Prowadzę zajęcia zarówno indywidualne, jak i zajęcia grupowe, które uczą dzieci pracy w zespole, wzajemnego wsparcia oraz rozwijają kompetencje społeczne.

Od 5 października zajęcia będą odbywać się w GOK i CK według przedstawionego na stronie internetowej i na stronie facebook GOK&CK harmonogramu. W poniedziałki, środy i piątki zapraszam na zajęcia do Centrum Kształcenia w Lipniku, godz. 15-19, natomiast we wtorki i czwartki do GOK we Włostowie, godz. 15-19.

instruktor Mariusz Korona



Jest październik 1939. Zofia Kapuścik jako poznanianka przyjeżdża z matką do Ostrowca Świętokrzyskiego. Przebywa przy ulicy 3 Maja 20, do 1943 lub 1944. Z Ostrowcem był związany ojciec Zofii, Kapuścik. Anna Kapuścik знаła ten teren. Razem z córką zaczęły prowadzić tajne nauczanie, co jest dobrze udokumentowane. Poza tym mama Zofii była świetną kucharką. Zawsze miała pod ręką jakieś warzywa, ziemniaki. I z tego niczego potrafiła gotować nie tylko dla siebie.

Zofia musiała się odnaleźć w nowym środowisku. To był pierwszy okres, gdy nawiązała kontakt listowny z Szymonem Skorupskim, który przebywał w oflagu w Woldenbergu. Przez jego rodzinę została zaproszona do Lipnika. Mogła z tego skorzystać, bo otrzymała kilkudniową przepustkę. To był właśnie ten moment, gdy poznała Lipnik, Sandomierz.

W Lipniku kilka razy znalazła schronienie. Dwór gwarantował podstawowe rzeczy, mięso, mleko. Jej mama dobrze funkcjonowała w ówczesnej rzeczywistości, mówiła po niemiecku, rosyjsku, w jidysz. Biegła znajomość niemieckiego sprawiła, że była potrzebna i pomocna w Lipniku, w kontaktach z administracją niemiecką. Taka osoba była lepiej postrzegana. Dzięki temu Zofia i jej mama zaistniały w tym środowisku.

Anna Kapuścik umiała się odnaleźć w nowych warunkach, ale ludzie są tylko ludźmi. I chociaż wielu osobom pomagała, to potem miała kłopoty. Gdy Rosjanie weszli, musiała się tłumaczyć z kontaktów z Niemcami.

I tutaj scena niczym z filmu. Anna stoi na parapecie, wieszka firanki. Nagle wpadają radzieccy żołnierze z karabinami. – Tu Niemka mieszka – zaczęli krzyczeć. A wtedy ona soczystym rosyjskim językiem ich ruga i każe się wynosić z domu. Przychodzi potem do niej oficer i przeprosza za swoich żołnierzy.

XXX

Szymon Skorupski, jak i mąż jego siostry przebywali w oflagach. Byli więc różni zarządcy majątku w Lipniku, z pięć osób rotacyjnie nim zarządzało, mieszkała w nim rodzina Malinowskich.

Maria Malinowska, siostra Szymona, to osoba najważniejsza, zarządzająca w okresie okupacji. To ona zostawiała papiery po sobie. Z opisu wiadomo, że gdy Rosjanie się pojawili,

Sentyment do Lipnika

Wspomnienia braci Bolesława i Tomasza Skorupskich, potomków dawnych właścicieli dworku (3)

to kobiety opuściły dwór, dwóch mężczyzn zostało, by dokarmiać inwentarz.

Zofia była trochę obcą osobą w Lipniku, po raz pierwszy się tutaj znalazła w czasie wojny. Nie miała wcześniejszego kontaktu z rodziną Szymona. Jej ojciec, Bolesław Kapuścik, mógł mieć, bo był komendantem policji państwowej w Opatowie i do jego obowiązków należało wizytowanie dworów.

Być może, że gdy Szymon i Zofia poznali się w Poznaniu połączyli te informacje. – Acha, Zofia Kapuścik, to jest córka tego Kapuścika z Opatowa – pomyślał Szymon. – Jakie bliskie korzenie.

Kapuścik mieszkał w Opatowie i Ostrowcu, komendantem powiatowym był w Opatowie, tablica z jego nazwiskiem jest w Ostrowcu.

XXX

Przed śmiercią w 1986 r. Szymon mówił o Lipniku, że jeśli będzie okazja, to powróci do rodziny. – Nas by usatysfakcjonowała możliwość ufundowania tablicy na terenie gminy lub w rejonie parku, informującej, że jednym z właścicieli dworku był Szymon Skorupski – snują plany Tomasz i Bolesław Skorupscy. – Dzisiaj nie ma już powrotu na te ziemie nas czy dzieci. Natomiast z przyjemnością spędzamy tu dwa dni. Nie można żyć wspomnieniami, bo życie toczy się do przodu. Powrót tutaj nie jest już dla nas możliwy.

Poza pomnikiem na cmentarzu chcą, by ta pamięć została wśród mieszkańców, w regionie i została przelana na papier. Ziemia została rozparcelowana, dla mieszkańców pojawił się warsztat pracy, mogli tu żyć i utrzymywać rodziny. To też zasługa tych, którzy byli tu kiedyś właścicielami majątków i na ich gruntach powstawały późniejsze gospodarstwa.



Bolesław pamięta, że mama nalegała, by Lipnik odkupić, gdy pojawiła się taka możliwość po 1990 r.. Ale jego życie tak się rozpedziło, że odzyskanie majątku go nie interesowało.

Tomasz dodaje, że dwór bez ziemi byłby jedynie ciekawostką.

To ich nie interesowało. : - Po-

koje gościnne są dla nas przygotowane. Nie chcemy się jednak narzucać. Dostać wspaniałą chleb za darmo z tamtejszej piekarni, to już jest wspaniale. Bardzo to cenimy - mówią.

XXX

20 czerwca 1945 r. Zofia i Szymon przysięgają sobie miłość w kościele pod wezwaniem Świętego Ducha w Sandomierzu. 75 lat później zjawiają się w tej samej świątyni ich synowie, Bolesław i Tomasz. Przemierzają tę samą drogę z Poznania, co ich rodzice.

Rektor kościoła, ksiądz kanonik Bogusław Pitucha wyraża im swoją wdzięczność, że pamiętają o swoich rodzicach i odbyli tak długą podróż, by się właśnie tutaj modlić za nich.

- Przyjechaliście do źródeł i korzeni miłości waszych rodziców, którzy wypowiadali sakramentalne „tak”, ślubując miłość i wierność małżeńską, obiecując wychować wspólnie potomstwo – mówi podczas kazania. - Jak wzruszająca jest ta radość, że możemy wspólnie dziękować Panu Bogu za taką miłość. Jaka radość im musiała towarzyszyć, gdy po sześciu latach wojny spotkali się i ślubowali miłość, tutaj przy ołtarzu, by połączyć się na zawsze. Jaka radość nam towarzyszy, że po 75 latach ich synowie przyjeżdżają do Sandomierza i uczestniczą we mszy świętej, stają przed ołtarzem, gdzie ich rodzice stali, aby dziękować Bogu za tę miłość, za wiarę, za wychowanie.

Wizja lokalna w sołectwach Troska o akwenty wodne

Ciepłe, słoneczne lato, wysokie temperatury. Jesteśmy przy akwenach wodnych na terenie gminy.

Przy drodze krajowej w Kurowie

Kurów, radna Sabina Gaweł: Umowę użyczenia gmina zawarła z sołectwem 20 czerwca 2006 r. Zbiornikiem obecnie gospodarzy wspólnota wiejska, użyczyła go gminie. Zbiornik o powierzchni 15 arów funkcjonuje już 14 lat, znajduje się przy drodze krajowej. Obok zbiornika jest budynek z licznikiem elektrycznym, przepompownia. Zbiornik jest potrzebny, korzysta z niego wielu rolników.

Sołtys Piotr Dziama: Zbiornik pełni nieocenioną rolę pod względem retencyjnym, wody brakuje, mamy coraz suchsze lata, mieszkańcy wykorzystują wodę do podlewania upraw. Przygotowany jest specjalny podjazd. Ci, którzy korzystają z wody, a jest to kilkanaście osób, mają swój klucz. W zamian składają się na energię elektryczną, która służy do pobierania wody. Pozostałe koszty do Wód Polskich ponosi gmina. Opłata roczna to 15 zł od hektara, którym gospodarzy dany rolnik. Ludzie nie płacą za wodę, tylko za energię. Lustro wody trochę obniżyło się nawet po wykonaniu prac remontowych. W najgłębszym punkcie zbiornik ma 5 metrów. Dawniej strażacy wykorzystywali zbiornik i dbali o niego. Dbamy o porządek, zarybiamy zbiornik. Mamy nieformalne zrzeczenie mieszkańców wędkarzy. Odpowiedzialność rolników jest duża, nikt nie zanieczyszcza wody.

W środku Sternalic

W Sternalicach zbiornik znajduje

się w środku sołectwa. Wiceprzewodniczący Rady Gminy, radny ze Sternalic, Piotr Baran: Zbiornik jest ważny dla mieszkańców, bo stąd pobierana jest woda do oprysków. Zbiornik został gruntownie oczyszczony, daliśmy go gminie w użyczenie. Był wykonany około 15 lat temu, ze względu na bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Straż ma swoje urządzenia, my pobieramy wodę dla potrzeb sadowniczych. Po odnowieniu i pogłębieniu mamy dobrą zasób wody.

Sołtys Gustaw Kowalski: Jako sołtys dbałem o zbiornik, byłem też komendantem OSP, gospodarzem był Michał Gąsiorowski, skarbnikiem Krzysztof Sajecki. Początkowo zbiornik nie był duży, w ubiegłym roku brakowało nawet wody, w tym roku odmuliliśmy go, obecnie ma około 30 metrów kwadratowych lustra wody, głębokość sięga około 2 m.

Wszyscy w mieszkańcy naszej wsi korzystają ze zbiornika, włącznik energii elektrycznej jest udostępniony, jest podłączony do budynku straży pożarnej. Straż ponosi opłatę za energię, Wszelkie usterki sami usuwamy. Obiekty przy zbiorniku to: studzienka, gdzie jest pompa, włącznik, pod wodą jest druga studzienka. Systematycznie kosimy trawę wokół zbiornika. Są w nim ryby, wody opadowe wpływają do rowu, który wpływa do zbiornika. Początek bierze od źródeł.

Zbiornik należał kiedyś do wspólnoty wiejskiej. Niedaleko znajdował się sklep, budynek GS. Gmina przejęła go za długi. To wszystko znajduje się w części sołectwa nazywanej Starą Wsią. Obok zbiornika, w górnej części tego terenu, znajduje się boisko, obok niego ma powstać świetlica wiejska. Wójt ją planuje, bo jest potrzebna dla

prężnie działającego KGW. Altana została wykonana w tym rejonie przed dwoma laty.

Nowe wały w Słabuszewicach

Sołtys Monika Stanek: W najbliższym czasie będziemy musieli wymienić pompę, bo sporo czasu zajmuje pobór wody. Pompa jest słabej wydajności, będzie kosztować około 1-1,5 tys. zł. Chcemy też powiększyć zbiornik, by woda sama się uzdatniała.

Gospodarz zbiornika Andrzej Zdyb: Dzięki Urzędowi Gminy zbiornik retencyjny został oczyszczony, poprawiono wały, wykonana została tama betonowa, która znacznie poprawiła zasób wody w zbiorniku. Powstał podjazd, zostało wykonane nowe koryto, wstawiona nowa rura i woda z pobliskiej rzeczki wpływa do zbiornika. Generalnie wszystko zostało wykonane, oprócz zakupu pompy. Koszty prac wyniósł około 25 tys. zł. Zbiornik należał do OSP w Słabuszewicach, straż przekazała go w użyczenie gminie. Parametry zbiornika: głębokość 1 m, powierzchnia 4 na 8 metrów, razem około 30 metrów kwadratowych. W studzińce obok jest pompa głębinowa, licznik, zawory. Ze zbiornika mogą korzystać wszyscy mieszkańcy, kto tylko ma ochotę, ustalona jest kwota za korzystanie z obiektu. Tylko ja mam klucze, zainteresowany, jeśli uiszczy opłatę, dostaje klucz.

Są dwie opłaty – jedna zależy od wielkości gospodarstwa, 8 zł od hektara rolnego, 13 zł od hektara sadu, opłata ze względu na suszę – tylko do podlewania - 100 zł na rok, nieograniczoną ilość wody można brać. Opłatę wodną Urząd Gminy reguluje do Wód Polskich, około 800 zł.



Niezbędne inwestycje Remonty zbiorników

W okresie wakacji wykonane zostały prace przy remoncie zbiorników przeciwpożarowych w miejscowościach Kurów i Sternalice w gminie Lipnik.

Zbiorniki zostały odmulone i pogłębione o jeden metr. Wymieniono także ogrodzenia. Remont w Kurowie kosztował 15 tys. zł, z kolei w Sternalicach - 18,5 tys. zł. Całość wykonał Zakład Remontowo – Budowlany Buderus Łukasza Słowika z Przepiórowa w gminie Iwaniska. Dodatkowo Słabuszewice otrzymały nowe przepusty.

- Gmina Lipnik zabezpiecza swoje interesy, jeśli chodzi o wodę - mówi Andrzej Grządziel, wójt Lipnika. - Zbiorniki przeciwpożarowe są bardzo ważne i musimy o nie dbać. Mniej więcej co piętnaście lat wymagają odnowienia.

Remont zbiorników to niezbędne

inwestycje. Postęp w rolnictwie wymaga dostępu do wody przemysłowej. Rolnicy zdają sobie sprawę, że to ważny czynnik do pracy w dużych, specjalistycznych gospodarstwach. Już teraz należałoby pomyśleć o magazynowaniu wody po okresie jesienno-zimowym, tak jak czyni się to w krajach zachodnich, gdzie są podziemne cysterny.

Zbiornik w Słoptowie bardzo dobrze funkcjonuje, jest tam wykonany podjazd, asfalt, wody nie brakuje, to duży staw. W Uszarzowie zostały wykonane nowe podjazdy, nie ma potrzeby pogłębiać zbiornika. W Gołębiewie jest duży zbiornik, nie brakuje w nim wody. W Leszczkowie jest trudna sytuacja ze zbiornikiem. Potrzebne są przy nim prace, by lepiej mógł funkcjonować. Część już została oczyszczona. W Lip-

niku wody jest po dostatkim, jest tu duży staw, podobnie w Międzygórze, gdzie woda w stawie jest źródłana.

Gmina przygotowuje się do prac w Kaczycach w przyszłym roku, potem – w Małżynie. Wszystkie prace przy zbiornikach wykonywane są z własnych środków. Może w przyszłości uda się wykonać duży zalew w Malicach. Wójt będzie zabiegał o środki na ten cel.



W GOK i CK zawsze staramy się zapewnić dzieciom i młodzieży uczęszczającej na zajęcia pełen komfort i miłe wrażenia. Chcemy, aby uczestnicy czuli się swobodnie i z chęcią do nas wracali. Nie zmieniło się to również w okresie pandemii koronawirusa.

Aby nie tracić kontaktu, powstały grupy na Facebooku GOK i CK, na których mogliśmy realizować plan zajęć, a uczestnicy nadal rozwijali swoje pasje. Z zajęć mogli korzystać wszyscy, niezależnie od wieku. Grupa plastyczna liczyła nawet kilkadziesiąt osób. Największe zaangażowanie wykazali najmłodsi uczestnicy. Zajęcia online były nie tylko urozmaiceniem czasu spędzonego w domach, ale także sposobem przekazania w przyjemny sposób wiedzy o sztuce i artystach.

Uczestnicy poznawali różne techniki plastyczne. Wykorzystywali je w pracach, których zdjęcia zostały zamieszczone na grupie fb. Instruktor służył poradą na każdym etapie tworzenia. Tematy zajęć były zróżnicowane, od rysunku, technik malarskich poprzez różnego rodzaju prace manualne, dekoracje świąteczne czy kartki okolicznościowe.

Zajęcia plastyczne Online

Z pewnością zajęcia online nie zastąpią tradycyjnych spotkań z rówieśnikami i instruktorami w GOK i CK, ale na pewno były świetną alternatywą w tym dziwnym i niełatwym okresie.

Jak będą wyglądały w przyszłości zajęcia, zależy to od sytuacji epidemiologicznej w naszym regionie. Miejmy nadzieję, że wrócimy do normalnego trybu pracy. Jeśli nie, nadal z przyjemnością będziemy spotykać się z młodzieżą online, bo prawdziwa pasja nie zna żadnych ograniczeń, by rozwinąć skrzydła.

Instruktor Beata Dzik

Zajęcia plastyczne on-line były nieco trudniejsze niż normalne, ponieważ nie było przy nas pani Beaty. Jednak w razie jakichś kłopotów, mogliśmy się śmiało zwrócić do niej o pomoc lub wskazówkę.

Zajęcia online były prowadzone na specjalnie stworzonej grupie na Facebooku. Tam pani Beata publikowała pomysły na prace do wykonania. Kontaktowałam się z panią Beatą, by otrzymać wskazówki i rady. Dużo osób

zaangażowało się w te zajęcia, nawet przedszkolaki znalazły coś dla siebie. Zajęcia plastyczne online nie są bardzo trudne, wystarczy tylko chcieć.

Uczestniczka zajęć Aleksandra Leśko

Od 5 października zajęcia będą odbywać się w GOK i CK według przedstawionego na stronie internetowej i na stronie facebook GOK&CK harmonogramu. W poniedziałki, środy i piątki zapraszam na zajęcia do GOK we Włostowie, godz. 15-19, natomiast we wtorki i czwartki do CK w Lipniku, godz. 15-19.



GMINNA FOTOKRONIKA

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO 2020/2021



GMINNA FOTOKRONIKA

NOWE SAMOCHODY W GMINIE

